Nr. 272. We Lwowie. Niedziela dnia 16. Listopada 1873. Rok XII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
Miejscowa kwartalnie 3 złr. 75 centów

Z przesyłką pocztową:

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Lwów d. 16. listopada.

(Sprawy bieżące.)

Posiedzenia Rady państwa zaczynają być interesującemi. Czyż to nie jest s ena — niewiemy niestety co więcej, tragiczna czy komiczna — kiedy metropolita Se brato-wicz występuje w obronie prerogatyw kościoła katolickiego, on, co swoim listem pasterskim Ruś halicką przy wyborach wydał w ręce Szomer Izraela i centralistów, wrogów tegoż kościoła!

Albo ów koryfeusz centralizmu, ów dr. Herbst, który słynął z „czystych rąk“, a d. 13. bm. bronił wszystkim posłom wstępu na posiedzenia komisji finansowej (ob. pon. „Z Rady państwa“) która niezawodnie będzie musiała poruszyć dzieje okpiszostwa — i mimo że jest naczelnym wodzem wszystkich frakcji centralistycznych, ustąpić musiał naleganiom postępowców, którzy są za zupełną jawnością w tej sprawie!

Albo owa wściekłość, jaka zapanowała w obozie centralistów na wniosek Lienbachera, Hohenwarta, Petriny itd. wręcz przeciw okpiszostwu wymierzony! Wścieka się nań nawet *Tagespresse*, nienawidząca od początku owego okpiszostwa, a wścieka się dlatego, że ten wniosek wyszedł od anticentralistów, i że pominąć go w żaden sposób nie można. Nawet główne *Pressy* przyznają wnioskowi temu zręczność taktyczną; a wściekają się głównie dlatego, że chociaż centraliści większością głosów wniosek odrzucą, ale wniosek musi być traktowany, a wnioskodawcy musi być pozwolonem upowodować swój wniosek, do tego upowodowania zaś hr. Hohenwart od dawna zbierał materjały i niezawodnie dobrze z nich skorzysta dr. Lienbacher, co ongi wytoczył proces ów sławny, pierwszy w dziejach okpiszostwa austrjackiego, Richterowi, dyrektorowi instytutu kredytowego, za sprawki liwerunkowe z r. 1859. Przeczuwają centraliści z góry, że dr. Lienbacher przedewszystkiem zdemaskuje z mownicy parlamentarnej źródło i podstawę okpiszostwa, tj. system centralistyczny; i dlatego zapowiadają, że już przy rozprawach adresowych będzie ten zarzut odbitym. Chciało zarazem fatum, że jednocześnie z wnioskiem Lienbachera pojawiła się petycja z koła ściśle centralistycznego, a to od „reformowego klubu kupców wiedeńskich“, zupełnie tego samego żądająca co wniosek Lienbachera.

Czuć w parlamencie dzielną rękę hr. Hohenwarta. Życzymy mu powodzenia! Komisja ekonomiczna liczy na 36 członków tylko pięciu anticentralistów (Hohenwart, Petrino, Piotr Gross, Dunajewski, Mendelsburg), ale kto wie czy z pomiędzy centralistów kilku do nich się nie przyłączy.

Do komisji regulaminowej wybrany został z anticentralistów tylko Smolka; w komisji legitymacyjnej wybrani: na prezesa Widulicz, na zastępcę jego Demel, na sekretarzy Granitsch i Renney; w komisji ekonomicznej wybrani: na prezesa Kellersperg, na zastępcę Dormitzer, na sekretarzy Neuwirth i Maks Kübeck.

Czytamy w *Frmdblt.*: „Za zgodą wszystkich klubów stronnictwa centralistycznego wniesie na następnem posiedzeniu prałat Helferstorffer z powodu 25letniego jubileuszu rządów cesarza o wystosowanie adresu gratulacyjnego. Wniosek ten wyłożono w kancelarji do podpisywania. Klub lewicy (Herbst) uchwalił wnieść, aby 9 członków Izby wraz z prezydentem adres ułożyli i bez przedkładania go Izbie, cesarzowi jako deputacja wręczyli.“

Według *Starej Pressy* klub Russkich obradował d. 13. osobno nad stanowiskiem, jakie Russcy mają zająć w rozprawie adresowej.

Centralistów rozgniewała wiadomość, że przedłożenia wyznaniowe wniesie rząd dopiero z końcem stycznia, a główny organ ich grozi rządowi, pisząc: „Stronnictwo konstytucyjne w Izbie niższej będzie umiało przeszkodzić, aby żadna zwłoka, w razie, gdyby w traktowaniu tych ustaw zamierzoną być miała, do skutku nie przyszła; potrafi ono dokazać, aby włożone w mowę tronową słówko: „czem prędzej“ zostało spełnione. Nawet rozprawy nad budżetem, jak się tego spodziewają niektóre koła deputowanych, nie sprowadzą odroczenia w przedłożeniu ustaw wyznaniowych, zwłoki więc usprawiedliwić nie mogą.“

Z powodu prześladowania kościoła katolickiego w Niemczech, wystosował kard. arcyb. wied. Rauscher jeszcze pod d. 3. czerwca list do kard. arc. kolońskiego, a to w imieniu arcybiskupów austrjackich, z ich polecenia. List ten ogłoszono dopiero teraz, zkąd *Pressy* i *Blatty* wnoszą, że jest to demonstracja duchowieństwa austrjackiego nie tyle przeciw rządowi pruskiemu jak austrjackiemu.

Z Rady państwa.

Czwarte posiedzenie Rady państwa z d. 13. listopada.

Posłowi Horodyskiemu udzielono urlopu. Minister Ziemiałkowski oświadcza pisemnie, że wybrany z dwóch okręgów, przyjmuje mandat z okręgu wiejskiego Biała-Żywiec, a wyboru ze Lwowa się zrzeka. Pismo Ziemiałkowskiego odesłano do ministerjum dla rozpisania nowego wyboru we Lwowie.

Prezydent zawiadamia Izbę o ukonstytuowaniu się komisji adresowej, i o wyborze komisji legitymacyjnej. Komisja ta ukonstytuuje się po posiedzeniu. Ogłoszono także rezultat wyboru komisji petycyjnej.

Nadeszły między innemi następujące petycje: Petycja reformowego wiedeńskiego towarzystwa kupców, ażeby Izba wybrała komisję, którąby się zastanowiła nad środkami usunięcia teraźniejszej krizys finansowej, i zapobieżenia takowej na przyszłość. Towarzystwa gospodarsko-leśnego na austrjackim Szlązku o obostrzenie weterynaryjno-policyjnych przepisów, i ściślejsze wykonywanie tychże. Starokatolików z północno-wschodnich Czech, o uregulowanie wyznaniowych stosunków, wypędzenie jezuitów i innych im powinowatych zakonów z Austrji. Dr. Aleksandra Grünwalda, adwokata w Stokerau, o wpłynięcie Izby na rząd, aby przedłożył projekt do ustawy, zmieniającej postępowanie egzekucyjne, i naznaczającej termin do załatwiania podań.

Poseł Lienbacher z towarzyszami wręczył następujący wniosek: Wysoka Izba zechce uchwalić: Wybiera się osobną komisję z 15 członków bezpośrednio z łona Izby, która ma z całą gruntownością zbadać przyczyny powstania i rozszerzenia się krizys finansowej i ekonomicznej, a następnie przedłożyć Izbie wraz z wnioskami i projektami, któreby mogły dalszą działalność tych zgubnych przyczyn usunąć, i na przyszłość zapobiedz.

Wniosek ten jest podpisany przez Lienbachera, Hohenwarta i wszystkich członków stronnictwa prawa.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

P. Perger wnosi, co do pierwszego czytania przedłożeń finansowych, aby je przekazać komisji 36 członków, wybrać się mającej z łona Izby.

P. Steudel wnosi, ażeby przy obradach tej komisji mogli być wszyscy posłowie obecnymi; p. Hackelberg zaś, aby w takim razie członkowie komisji większością dwóch trzecich głosów mogli uchwalać tajne posiedzenie. P. Steudel występuje przeciw temu dodatkowi, któryby jego wniosek iluzorycznym uczynił.

Dr. Herbst robi uwagę, że tutaj idzie o zmianę regulaminu; taki wniosek musiałby pójść na drogę regulaminową. Nie oświadcza on się bynajmniej przeciw wnioskowi, ale regulamin przepisuje, że nikt obcy nie powinien być obecnym obradom komisji, a wyjątek stanowią pod tym względem komisje rekrutacyjna i finansowa, a i tym przysługa prawo, uchwałą dwóch trzecich głosów uczynić swoje posiedzenia tajnemi. Jeżeli by więc chciano pod tym względem uczynić zmianę, to potrzeba postawić wniosek naglący.

Pp. Heilsberger i Kronawetter popierają wniosek Steudla, sądząc, że z powodu wielkiej wagi tego wniosku, należy odstąpić od ściśle przepisanej formy. Dr. Herbst jeszcze raz obstaje przy konieczności ścisłego zachowania przepisów regulaminu. Co dotychczas powiedziano, jest tylko umotywowaniem wniosku, którego nie ma na dzisiejszym porządku dziennym. Nad tą sprawą można dopiero obradować, jeżeli się postawi wniosek naglący.

P. Hoffer stawia wniosek naglący, aby natychmiast przystąpić do obrad nad wnioskiem Steudla, ponieważ przedmiot tegoż wymaga jak największej jawności, a tajne posiedzenia mogłyby łatwo wzbudzić podejrzenie, że w rzeczy samej jest coś, co taić potrzeba.

Następuje głosowanie; p. Hackelberg cofa swój wniosek; wniosek naglący Hoffera, jakoteż wnioski Pergera i Steudla przyjęto prawie jednogłośnie, poczem nastąpił wybór proponowanej przez Pergera komisji. (Przerwa posiedzenia.)

Następnie ogłoszono rezultat wyboru do komisji finansowej. Wybrani: Brestel, Dormitzer, Dumba, Isbary, Liebig, Hohenwart, Mayrhofer, Teuschl, Fürth, Gomperz, Fryderyk Suess, Bonda, Kellersperg, Oppenheimer, Petrino, Canaval, Neuwirth, Maksymilian Kübeck, Steffens, Wickhoff, Wolfrum, Klier, Ganahl, Kaiser, Schaffer, Ritter, Walterskirchen, Zschock, Korb jun., Krynicki, Piotr Gross, Schöffel, Dunajewski, Mendelsburg, Herbst i Pino.

Na wniosek Pergera przekazano tej komisji także wniosek rządowy względem pożyczki 80 mil. w srebrze i jej użycia.

Poczem wniesiono interpelację Portugalla. Następne posiedzenie we wtorek; na porządku dziennym: wnioski rządowe, ewentualnie sprawozdanie komisji adresowej.

Pięta Achilesowa naszych wewnętrznych wrogów.

Poziome i płytkie umysły mają tę właściwość, że wszystko co nie bywało jeszcze, co nie powtarza się tysiąckrotnie w codziennem życiu, napawa je jakimś lękiem, z którego nie umieją nawet zdać sobie sprawy. Potrzeba zwykle bardzo znacznego nakładu siły moralnej albo nawet innego rodzaju nacisku, aby bierną masę społeczeństwa, złożonego w większości z bezmyślnych indywiduów, podźwignąć do jakiegoś energiczniejszego czynu.

Niejeden umysł bystry, patrzący dalej niż sięgają granice powszedniości, omdlał przed czasem, straciwszy nadzieję pomyślnego skutku walki z ślepym i głuchym konserwatyzmem ciemnych mas. Bolesne zawody, doznane w nierównej walce zapatrzonych w dalekie ideały umysłów wyższych z fizyczną przewagą idjotycznego ogółu, wyśpiewali poeci rozmaitych narodów w tchnących zwątpieniem i goryczą utworach. Pomarli wieszcze z boleścią w sercu, lecz to, co w ich myślach było prawdą rzetelną, co było rzeczywiście rozumnem w ich pieśniach, koniecznie kiedyś uzyskało sankcję ogółu, i wcieliło się w czyn.

Dziś podobno minęła epoka geniuszów: nasi wieszcze umilkli na zawsze, a prorocy zajmują się całkiem prozaicznie dostawą nabiału i innych wiktuałów wiejskich do miasta, zawiesiwszy na kołku lutnię Dawidową. Lecz ta porywająca, ożywcza potęga moralna, która dawniej była przywilejem geniuszów, przechodzi obecnie na własność ogólną oświeceńszej warstwy społeczeństwa. Co myśl wieku w głębi dźwiga, to bezpośrednio odczuwa i rozumie teraz coraz liczniejszy zastęp — coraz liczniejszy zastęp myślących pracowników niesie przed narodem oświaty pochodnie...

Myśl wyższa nie potrzebuje już teraz przechodzić przez czyściec pieśni, która jest „czynu marną połową.“ Dziś każda idea, której żywotność uzasadniona jest faktyczną potrzebą ogółu, oświecony ogół sam przez się odczuje — i raz uznawszy jej potrzebę, zbiorową pracą bierze się do jej urzeczywistnienia.

W obecnej chwili podnosi się obok hasła szerzenia oświaty, sankcjonowanego już z bardzo nielicznemi wyjątkami przez wszystkie warstwy narodu, drugie hasło, wzywające do zaciętej walki obronnej, w celu wyzwolenia się z materjalnej zawisłości od wrogów naszych.

Nie potrzeba się łudzić: to może najtwardsza i najżmudniejsza walka, jaką kiedykolwiek przechodziliśmy. Słodko i miło jest umierać za ojczyznę; — w tych podniosłych chwilach, gdy cały naród opromienieje zapałem, lada komu nie trudno zostać bohaterem, albo męczennikiem — jak tam los zdarzy. Ale borykać się z wyrafinowaną drapieżnością niemieckich kulturników, rozporządzających olbrzymią potęgą materjalną, i środków prawnych, obliczonych na ich ko-

---

Kronika Lwowska.

(Echa wyborów. — Wybierajmy dla facecji dobrych przy winie i passztecie. Moi protegowani. Zamrożenie Lwowa.)

Jechał brat szlachcic na chudym dereszu. Brat szlachcic był sobie szlachcicem zaściankowym o kilku skibach, dworku, ogrodzie, starej damascence, pasie słuckim, jedwabnym żupanie i safianowych butach. Deresz był jego rosynantą. I jechał brat szlachcic szłapakiem, gdy wtem spostrzega zdala landarę jakiegoś potentata. Pana wielmożnego ciągnęły cztery rumaki, a z tyłu dla splendoru i uniknięcia możliwego *malum* szedł zbrojny poczet kozaków i wszelkiego dworactwa.

Droga, jak onemi czasy, była wązka, przeto stać się musiało, że potentat i brat szlachcic stanęli naprzeciwko siebie, a żaden nie chciał się ustąpić. W potentacie zakipiała krew książęca, targnął wąsa, a wychyliwszy się oknem landary, krzyknął:

— Ustąp infamisie!

— Nie ustąpię panie bracie, odpowiedział szlachcic.

— Ustąp gdy proszę, ustąp *sua sponte*, abym snadno moim nie wydał rozkazów...

— Nie ustąpię!

— Ejże braciszku, pono nie wiecie z kim się zabawiacie!

— Nie pytam o klejnot — rzecze szlachcic — ani o dygnitarstwo. Nie zlęknę się was, chociaż wy w kolebie i ze zbrojnymi a ja sam na dereszu, i radzę ustąpić, bo zrobię to, co tamtemu zrobiłem, który także śmiało czoła mi nadstawiał.

Tu wskazał ręką na drożynę... Zdala dostrzedz można było drugą landarę, z którą się musiał brat szlachcic na dereszu także tak spotykać.

Potentat w kolebie z wściekłością targał wąsa, lecz brat szlachcic ani się nie ruszył...

— Djabeł to wie, co ten infamis zrobić gotów, człek mógłby doznać despektu... hej Kasprze, ustąpić temu chłystkowi.

I w bok poszły pańskie rumaki, a brat szlachcic z dumą, deresza koło pańskiej karety przepuścił.

Pan wielmożny zdziwiony tą jurnością szlachcica, kazał stanąć cugowi, a wydobywszy się łaskawie z koleby, podszedł kilka kroków, i zapytał:

— Panie bracie, wyznaj mi otwarcie, co byłbyś począł, gdybym moim nie kazał ustępować?

— Hm, to ja sam byłbym się ustąpił! To wyrzekłszy *cum gaudio*, zażył silnie deresza, i znikł w kurzawie.

Markotny pan wsiadł rychło do koleby, i kazał się wieźć do miasteczka, gdzie dał księdzu gwardjanowi na odprawienie służby bożej, aby go *in futurum* takie przypadki w drodzę nie spotykały...

Działo się to jeszcze wtedy... gdym był kuchcikiem na nieświezkim dworze. Dziś dzieje się podobnie, choć kuchcikiem nie jestem, a w nieświezkim dworze wiatr hula po komnatach.

Posłuchajcie!

Mieliśmy wybory, pierwsze wybory do Rady państwa. Kandydatów było co niemiara. Jeden stawał w drodze drugiemu, wszyscy stali naprzeciw siebie. I któż zwyciężył? Ba, gdyby potentat, gdyby brat szlachcic na dereszu! (choć i taka sytuacja się powtarzała, w której chudy pachołek pobił wielmożnego) Podjechał trzeci, podjechał wrogi kandydat, i pobił narodowych na głowę!

Ecce najsmutniejszy rezultat wszystkich naszych dotychczasowych wyborów...

A inna także w tem przyczyna.

Galicja nasza — gdym już potrącił o ojców przygody — podobna jest onej pani starościnie Małachowskiej, która miała jeden żółty robron.

— Teklusiu, mówiła pani starościna Małachowska do panny respektowej, wyglądnij panna przez okno, ażali dziś pogoda...

— Chmurno dziś, miłościwa pani, rzecze Teklusia...

— Podajże mi żywo mój żółty robronik.

Teklusia ubrała panią starościnę w on żółty robron...

— Teklusiu — mówiła drugiego dnia pani starościna Małachowska do panny respektowej — wyglądnij panna przez okno, ażali dziś pogoda...

— Świeci słonko jasne, miłościwa pani — rzecze Teklusia.

— Pokwapże się duszko i podaj mi żółty robronik...

Teklusia żywo ubrała panią starościnę w żółty robron.

Galicja — to pani starościna Małachowska. Jeden robron i do stroju i do łoju, do tańca i różańca, wiecznie jedni i ci sami ludzie, wiecznie te same kandydatury, wiecznie jeden i ten sam żółty robron.

Przyobiecywał nam wprawdzie klub postępowy, nowe wprowadzić żywioły, zasilić koło ludzi pracy świeżemi siłami, lecz zamiast wymienić godnych obywateli, postawić niezawisłych kondydatów, wysunął figurki ministerjalne, do żółtego robrona uczepić chciał czarne kokardki!

Zaprawdę powiadam wam, dziur żółtego robrona nie załatacie czarnemi kokardkami.

I stanie się po ustąpieniu tych osławionych przez pewnych najemników, tych Krzeczunowiczów, Czerkawskich, Grocholskich, stanie się, jako zabraknie Galicji godnych przedstawicieli i podobną wtedy będzie ona w zupełności do pani starościny Małachowskiej, której Teklusia oświadczyła pewnego dnia, iż robron zdarł się do szczętu, a pani starościna naga pozostać musi w wyzłacanem łożu!

Stanie się także, iż ci, którzy sprawieniu nowego robrona, godnego miłościwej pani, mocno się sprzeciwiali, podsuwając lichy materjał swoich zwolenników, iż ci sami śmiać się potem będą z Galicji, iż podobna pani starościnie Małachowskiej, leży nasza w wyzłacanem łożu!

Cóż mówię: stanie się — już się nawet stało!

* * *

Smutne są zatem echa wyborów. Nie dobiegły one jednak końca, raz jeszcze będziemy wybierać we Lwowie.

Lubię przy pasztecie i dobrem winie — jeżeli nie ma towarzystwa kobiet — lubię opowiadać i słuchać zabawnych facecyjek, to podnosi apetyt i trawi podobnie jak ser zagraniczny. Przy takiej to uczcie udało mi się niedawno skonstatować wszystkie koziołki i zmiany frontu, jakie w sprawie kandydatury i wyboru dr. Ziemiałkowskiego zrobił pewny organ, choć w kraju wychodzący, jednak nie krajowy. W łamach dziennikarskich z pewnością kwestji tej bym nie podnosił, ale tak przy pasztecie i winie, w braku facecyjki, zamiast sera, dobrze się tem ubawić można... Gdy wybrano pana ministra we Lwowie, nie radził organ odrzucać mandatu, a onegdaj z okazji złożenia tegoż dodaje niezrównaną uwagę w słowach: „fakt ten nie potrzebuje komentarzy“. — Iście nie potrzebuje.

Możebyśmy sobie pozwolili wybrać pana ministra po raz drugi? Cóż szkodzi powtórzyć zabawkę?.. byłby temat do gawędki przy pasztecie i winie, możnaby potem czynić siła humorystycznych refleksyj! Dalej do urny obywatele! okażmy naszą solidarność, niezawisłość nasza, dalejże drap się na mownicę mój pr... ie ... on Romanovitsch, dalej wielbić pana! A masz w uściech potęgę i siłę i czar! Dalej do manifestów, głoście one tłumowi, zwiążcie się powtórnym węzłem z kohnostwem i bykerją, dalej w górę kandydata, podnieście go wyżej, ukażcie ludowi — wiwat nowy poseł, dr. Florjan Ziemiałkowski!...

* * *

A już jeśli nie chcecie jeszcze raz wybierać pana Ziemiałkowskiego, to jest i na to sposób. Wybierzcie jego najwierniejszego służkę, pana Rewakowicza. Kohnostwo i bykerja już się zdecydowała stawić jego kandydaturę. Pan Rewakowicz przeprowadzi w Radzie państwa tak reformę podatkową, że chociaż Galicja będzie płacić i nadal tę samą kwotę co dotąd, to jednak każdy podatkujący zapłaci tylko połowę tej kwoty, jaką obecnie opłaca. Tajemnicę tej manipulacji posiada jedynie w całej Austrji pan Rewakowicz — więc jego koniecznie wybrać nam należy.

* * *

Jutro zapisze Klio dwa debiuta.

Z urny wyborczej wystąpić mają: Tadeusz Romanowicz na Stryj i kandydat z *ł* na początku a z *i* na końcu, dla Drohobycza.

Obywatelom na prowincji poleciłem ich dostatecznie. Pierwszy i drugi uważał podobno za stosowne przedstawić się wyborcom osobiście, nie dowierzali bowiem rekomendacji jaką dałem im w kilku moich fejletonach. Ze stoickim spokojem oczekiwać będę telegraficznego uwiadomienia. Nie uwierzycie ile się z tego cieszę. Przekonałem się dostatecznie, iż głos mój niejest głosem Jana, lecz głosem Deuszka, który woła w Galicji i wywoła z niej takich Romanowiczów, Rewakowiczów i Łubińskich, Tak, wywołałem ich — na posłów.

Chciałbym jeszcze wywołać dr. Benoniego i innych klubistów, lecz zmęczony organ jak na teraz poprzestać musi swej funkcji. Klubiści na tem nic nie stracą, może bowiem taka pauza potrwać nawet roczek, a wtedy niektórzy z nich będą już Polakami — od lat sześciu!

— — — —

Skonstatujmy występ gościnny zimy, która podobno zawita na engagement dla kilkumiesięcznego sezonu.

Ubieramy futra — wykluczam tu dziennikarzy, poetów i artystów, tych bowiem wielka idea grzeje — palimy w piecu, i ogrzewamy się wszelkiemi możliwemi sposobami, albowiem zimno nam dolegać poczyna. Nie dowierzałem wczoraj wizycie tej białej damy, której śnieżystego łona żaden brud nie kazi, lecz opadające listki mojej kamelji przekonały niestety wyrazistym dowodem. Usunąłem kwiat z okna a przy tej sposobności spostrzegłem na szybie arabeski, haftowane szronem. Mrozik ścina wodę, i różuje nosy. Z nosami łatwo sobie poradzić można, z tem jednakowoż, co raz ścięte kosą mrozu, o wiele trudniej. Człowiekowi na widok tych przypadłości pory przychodzą dziwaczne myśli.

Majaczyłem wczoraj: gdyby to Stwórca który raz już zesłał na Herkulanum i Pompeji konserwującą je aż do dzisiejszych czasów lawę, gdyby ten dobry Stwórca zesłał na poczciwy Lwigród silny mróz, zdolny zamrozić wszystko aż do pewnego czasu, na jakie lat setki! Potem zesłaćby musiał Stwórca wielkiej siły słońce, któreby znowu zamrożone miasto od powłoki śnieżystej uwolniło i odsłoniło żyjącym naówczas ludzkim stworzeniom.

I jakiż by się wówczas zdziwionym ich oczom odsłonił widok?

Mnie, naprzykład, zobaczonoby rozmyślającego nad układem dowcipu dedykowanego p. Lamowi, p. Lama zamrożonego przy najognistszym koncepcie na moją osobę, p. Romanowicza studjującego przed lustrem przyszłą mowę sejmową, z Cyceronem i Skargą w kieszeni a w czapeczce z różą na głowie, p. Rogosza w objęciu p. Rapackiego, z którym się solidaryzował przepisując całe ustępy z jego broszury, p. dr. Moszyńskiego, kombinującego nową borbę w łonie przybytku Melpomeny, p. Walerjana Podlewskiego, wypisującego z uciechą swoją prezesowską godność na jakikimkolwiek świstku, p. Linkowskę w kostjumie Opinji, naszego tenora ciągnącego wysokie *c*, p. dr. Benoniego wsiadającego do wagonu w charakterze komiwojażera, p. Marka wracającego z wieńcem laurowym, odstąpionym mu przez Liszta za pewnem wynagrodzeniem, klub postępowy studjujący postęp w koniaku i angielce, dwustu śpiących policjantów lwowskich i tysiąc czujnych rzezimieszków, p. Julję Kielhammerową przed kratkami sądowemi — — — — nie, nie... przeraziłby taki widok przyszłe pokolenia!

Lepiej, mój Stwórco nie zamrażaj Lwowa!

Deuszek.

rzyść; z dnia na dzień toczyć nękającą walkę na każdym kroku i na wszystkich polach naszego ekonomicznego życia z ciemną, chciwą, chytrą, z nieprzebłaganym fanatyzmem zawistną nam czernią żydostwa; mocować się z obskurantyzmem upartym szlachcica, któremu nie może pomieścić się w jego ciasnej głowie, jak można egzystować na Bożym świecie bez faktora i bez propinacji; a wreszcie zwalczać bezmyślną rezygnację chłopa, niechcącego zrozumieć, co to znaczy słowo „ratuj się!“ — to podobno za wiele na nasz patrjotyzm. Rozum mówi nam, że teraz ostatni czas podjąć na całej linii walkę dla obrony zagrożonego zewsząd mienia naszego — abyśmy nie zostali wyrugowani z własnych siedzib przez czyhające zewsząd na naszą zgubę obce żywioły. Więc policzmy się: gdzie armia, która nie ulęknie się tego nużącego boju?

Lecz o liczbę nie pytajmy. Pojedynczym ludziom — chociażby nawet genialnym, wolno było zwątpić: gdy złamał siłę ich ducha opór mas, to im nie ubliża. Lecz całej armii inteligencji nie wolno poddawać się bajronicznemu zwątpieniu. Niech licho bierze maroderów, a silniejsi niechaj z niezachwianą wiarą w pomyślny skutek wytrwale nacierają, coraz dalej i dalej naprzód postępując w tej walce o byt materjalny narodu z niezdarnością swoich i z przewagą obcych.

Plan operacyjny tej walki dostatecznie jest już przetrawiony w opinii publicznej, nawet szczegóły akcji są już dość obszernie przedyskutowane — tak, że mniej więcej każdy wykształceńszy obywatel kraju świadom jest, co przedsięwziąć należy, aby wyzwolić się z materjalnej zawisłości od obcych żywiołów we własnej zagrodzie: — wiemy o tem wszyscy, że kredyt osobisty potrzeba z drogi lichwiarstwa sprowadzić na tory naturalne i zdrowe, że potrzeba zakładać odpowiednie zakłady naukowe dla podniesienia fachowego wykształcenia ludności przemysłowej, że na fundamencie wielkich gospodarstw ziemskich potrzeba rozwijać stopniowo przemysł fabryczny itd. Nie dość jasnem jest jednak ogółowi, jak te pobożne życzenia ekonomiczne przeprowadzić w praktyce — od której beczki zacząć tę robotę?

Otóż takie szczegóły nie dadzą się przedyskutować w jednym ani nawet w dziesięciu, ni dwudziestu artykułach dziennikarskich; tu każdy w swoim zakresie, odpowiednio do swego uzdolnienia może i powinien poddać pod sąd opinii publicznej pozytywne wskazówki, jaką metodą w tym albo owym szczególe postępować należy.

Na tem miejscu zamyślamy dziś dotknąć tego, co wedle naszego przekonania jest pierworodnym grzechem, fundamentalną przyczyną materjalnego zubożenia i moralnego upadku niższych warstw ludności naszego kraju — mianowicie pijaństwo ludu. Wstępując zaś od razu „in medias res“, wypowiadamy przekonanie, że tę chorobę społeczną zwalczać potrzeba w głównem jej siedlisku — w karczmach.

Dokąd pijaństwu ludu nie będzie wypowiedziana jednomyślna i nieubłagana wojna ze strony całej inteligencji kraju, tak długo wszelkie usiłowania wyzwolenia ludu z żydowskiej niewoli, wszelkie usiłowania niesienia mu ratunku od wywłaszczenia z ziemi, podniesienia oświaty mas i t. d. nie mogą przynieść pomyślnego skutku. Tak jak ten, kto chce ubić niebezpiecznego wroga, celuje w samo serce, aby od razu przeciąć tętno jego życia, tak również i nam należy w pierwszej linii wziąć na cel pijaństwo ludu, jeżeli chcemy przemódz stugłową hydrę żydowsko-niemieckiej drapieżności.

Aby zaś odjąć karczmom choć w pewnej części zgubny ich charakter dzisiejszy, proponujemy następujący środek praktyczny:

1. Osobną ustawą powinno być orzeczone, że każdy wypadek upicia się, jako przewina przeciwko obyczajności publicznej, powinien być karany;

2. Dotycząca ustawa powinna normować wymiar kar za pijaństwo tak co do pijaków jak niemniej i co do szynkarzy, dopuszczających w swoich lokalnościach do pijaństwa;

3. Każda gmina powinna być zobowiązaną własnym kosztem posprawiać tablice, na których miałby być wyraźnie wypisany wymiar kar za upicie się, i tablice te powinne być umieszczone na widocznem miejscu w każdej izbie szynkowej;

4. Czuwanie nad wykonaniem postanowień ustawy przeciw pijaństwu ma być powierzone po wsiach i miasteczkach nie urzędowi gminnemu, ale osobno w tym celu wybranemu przez gminę komitetowi, mającemu wykonywać swoje urzędowanie w charakterze sądu polubownego, którego wyrokom członkowie gminy dobrowolnie poddać się zobowiązują przez sam akt wyboru;

5. Ponieważ łatwo przewidzieć, że tak radykalny krok przeciw pijaństwu ludu, jak wydanie specjalnej ustawy na jego pognębienie, z rozmaitych sfer doznawać będzie jawnego i tajnego oporu, więc proponujemy, aby zawiązała się liga światłych i postępowych obywateli miejskich i wiejskich, która zajęłaby się wykonaniem tego śmiertelnego ciosu przeciw pijaństwu ludu, agitując za podpisywaniem petycji do sejmu o uchwalenie ustawy przeciw pijaństwu, werbując głosy posłów dla uchwały tej treści i przyzwyczajając ludność wszelkiemi prawnie dozwolonemi środkami do tej myśli, że pijaństwo powinno być karane.

Ustawodawstwo rozmaitych cywilizowanych krajów zawiera podobne zakazy i kary przeciw pijaństwu, a ustawodawstwo pruskie odejmuje każdemu szynkarzowi raz na zawsze koncesję szynkową, jeśli się u niego kto upił. I w projekcie propinacyjnym Wydziału krajowego z ustawy pruskiej wzięto to postanowienie co do szynkarzy.

Przegląd polityczny.

Podaliśmy wczoraj przebieg rozmowy, odbytej dnia 12. bm. pomiędzy Mac-Mahonem a komisją 15, reprezentowaną w swym prezydencie hr. Remusat. Odpowiedź Mac-Mahona zcharakteryzowaliśmy już na podstawie telegramu, jako wykrętną i bałamutną. Gdy bowiem hr. Rémusat dwukrotnie wzywał Mac-Mahona do kategorycznego oświadczenia, jak się zapatruje na kwestję ustaw konstytucyjnych, tenże raz oświadczył, iż „zgadza się ze zdaniem Rémusata, jakoby należało uchwalić takowe po przedłużeniu jego władzy“, podczas gdy hr. Rémusat żywi właśnie przekonanie odmienne, iż przedłużenie nastąpić powinno razem z uchwałą ustaw, regulujących stanowczo republikę; na powtórne zaś zapytanie Rémusata wykręcił się jeszcze bardziej ogólnikowo, tak, iż większość republikańska komisji, oburzona jezuicką, przez ks. Broglie podyktowaną odpowiedzią, odmieniła zaraz na wieczornem swem posiedzeniu przyjęty wprzódy wniosek Periera w ten sposób, iż przedłuża się władzę Mac-Mahona na 5 lat „po zebraniu się noweg Zgromadzenia narodowego“. To znaczy: obecne Zgromadzenie uznaje *tacite* Mac-Mahona na obecnej posadzie prezydenta, a zaleca dopiero przyszłemu Zgromadzeniu przedłużyć jego prezydenturę na lat 5. Naturalnie, że polecenie takie nie może do niczego obowiązywać przyszłego Zgromadzenia. Ztąd uważać należy wersję najświeższą wniosku Periera za pośrednie uchylenie całego projektu, przedłużającego władzę Mac-Mahona. Wobec tego jednakże wniosku, tem silniejszym węzłem połączyła się mniejszość komisji z rządem, stojąc na zasadzie 10letniego przedłużenia, i osobnego, przez Wydział parlamentarny frakcyj monarchicznych wypracować się mającego projektu do ustaw konstytucyjnych.

Czas umieścił charakterystykę nowego prezydenta San Domingo, p. Ganier d'Albin, wielce mu ubliżającą. Możemy z pewnego źródła zaręczyć, że p. Ganier d'Albin, służąc w powstaniu Kaliskiem roku 1863, nie dopuszczał się żadnych rabunków, ani wyzyskiwań, i jakkolwiek awanturnik, nie jest człowiekiem, któregoby można ośmieszać albo we wątpliwość podawać jego charakter. Służył on we wojsku króla Syamskiego, a następnie w komunie paryskiej.

Nowy telegram karlistowski z Bajonny oznajmia, że dnia 8. bm. nowy napad jen. Morionesa został odpartym, i dalsze jego posuwanie się na całej linii nazajutrz powstrzymanem. Moriones cofnął się do Logrono, a karliści zdobyli mnóstwo jaszczyków, broni i żywności. Z tego powodu biskup z Urgel odśpiewał w Estelli *Te Deum*.

Ziemie polskie.

Odczyty popularne w Warszawie. „Odczyty popularne, pisze *Wiek*, o ile sądzić można z paroletniego doświadczenia, stały się potrzebą mieszkańców Warszawy. Początkowo, i dziś jeszcze w znacznej części są one modą, naśladowaniem zagranicy, zamieniają się jednak powoli w stały obyczaj. Sądzimy o tem z tego, że kiedy początkowo prelekcje przeznaczone były dla wykształceńszej publiczności, już w przeszłym roku próbowano ich z dość pomyślnym skutkiem, jako środka dla pobudzenia do nauki i niższych warstw naszego społeczeństwa. Mamy tu na myśli odczyty dla rzemieślników, i rzeczywiście ta klasa ludzi, dla których prelekcje przeznaczone były, uczęszczała na nie. Co więcej, odczyty posłużyły już za środek obudzenia wśród publiczności współczucia dla zawiązywanej u nas instytucji „Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych“; — obok więc swego zadania, popularyzowania nauki, prelekcje zaczynają się u nas używać jako skuteczne narzędzie do przeprowadzenia pewnych społecznych zadań. Nie omylimy się więc, gdy sądząc po próbach, jakie z odczytami dokonane zostały, zaopiniujemy, że prelekcje stają się już u nas wpływowym czynnikiem szerzenia oświaty. Z każdym rokiem prelekcje u nas się mnożą; coraz w większej liczbie prelegenci wstępują na katedrę, publiczność coraz liczniej na nie uczęszcza. Za przykładem Warszawy i inne miasta starają się również urządzać odczyty, a choć jeszcze pragnienia te nie stały się czynem, jednak sama myśl o potrzebie prelekcyj, jaka się przebija w Lublinie, Siedlcach i t. d., wskazuje na obudzenie się wśród publiczności zainteresowania się odczytami, na zrozumienie ważności i korzyści, jakie prelekcje przynieść mogą.“

Lwów, który jest pod wielu względami w korzystniejszem położeniu, aniżeli Warszawa, niestety nie daje dowodów, ażeby zrozumiał zadanie, jakie mu same okoliczności wskazują. Zamiast tego, ażeby stać się przykładem dla innych miast prowincyj polskich, nie robi nawet tego, co robią inne miasta polskie, w gorszych warunkach pozostające. Na pierwszy zapowiedziany odczyt podczas tej jesieni w Warszawie, który się odbył w teatrzyku Rappo, zgromadziła się tak licznie publiczność, że w dosłownem znaczeniu tego wyrazu miejsca dla słuchaczy zabrakło. Było przeszło 3000 osób. U nas zaś na odczyty, trwające już od miesiąca a przeznaczone na dochód Towarzystwa naukowej pomocy na Szlązku, nie może się zebrać nawet setka osób. I to większa część przychodzącej publiczności należy do koła znajomych prelegenta. Cena nie może nikogo odstraszać, bo jest bardzo niska, przedmioty odczytów są ciekawe, cel ich przeznaczenia powinienby być tak popularny, że już sam na zgromadzenie publiczności mógłby wystarczać. W Warszawie, jeżeliby można było urządzić odczyty na ten sam cel, to z pewnością przyszłoby pół Warszawy.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 13. listopada, początek o godzinie 7.

Sekcja trzecia stawia wniosek naglący co do zawarcia umowy w sprawie kamieniołomu suchodolskiego. Sprawozdawcą p. Edward Hoffman. Gmina, wydzierżawiając kamieniołom od hr. Potockiego, zobowiązała się wydobywać przynajmniej 300 sągów kamienia rocznie. Nie mając zamiaru prowadzić interesu we własnym zarządzie, wezwała ku temu celowi przedsiębiorców. Weszły 4 oferty: pp. Lachowicza, Tebinki i Kamińskiego, Gwalberta Ziembickiego i Heschelesa ze spółką. Najmniej żąda za wyrób i dostawę sąga kamienia p. Lachowicz, bo w ofercie podał cenę 57 zlr., którą wszakże przy koncertacji podniósł do 58 zlr., powiadając, że się nie obrachował dobrze. Już to każe wnosić, że p. Lachowicz nie jest dobrze oznajmiony z interesem, przytem ofiarowana przezeń kaucja (400 zlr.) jest za mała; z tych powodów oferty p. Lachowicza przyjąć nie można. P. Hescheles ze wszystkich oferentów żąda najdrożej, za sąg 63 zlr., — więc i jego oferta nie jest do przyjęcia. Oferty wniesione przez pp. Tebinkę i Kamińskiego z jednej strony a p. Gwalberta Ziembickiego z drugiej, mało się różnią co do ceny, p. Ziembicki żąda od sąga po 59 zlr., p. Tebinka 58 zlr. 75 c.; z innych wszakże względów należy oddać pierwszeństwo ofercie pana Ziembickiego, który jako inżynier, człowiek fachowy, majętny i znany, przedstawia większą rękojmię dotrzymania zobowiązania. Z tego powodu sekcja 3cia stawia wniosek: oddać na 3 lata przedsiębiorstwo p. Gwalbertowi Ziembickiemu z tem, że za sążeń wypłacać się mu będzie 59 zlr., i że p. Ziembicki złoży kaucję 1000 zlr. W sprawie tej, referowanej przez p. Hoffmana niezmiernie cicho tak, że wielu rzeczy dosłyszeć nie można było, wywiązała się półtoragodzinna dyskusja. Zabierali głos pp. Semilski, Wild, Czerkawski, Zaak, Madejski, Zucker, Dobrzański i Wierzbicki. P. Dobrzański żądał wyjaśnień, co będzie kosztował kamień obrobiony ciosowy z Suchodół w stosunku do kamienia z Kamionki, którym dotąd się brukuje, zważając, że może wypadnie za nadto kosztowny. Wyjaśnień tych wszakże nikt nie mógł udzielić, nawet p. naczelnik biura budowniczego. P. Dobrzański, przemawiając za ofertą p. Ziembickiego, żądał, aby wezwano tego ostatniego do zniżenia ceny do podanej przez pp. Tebinkę i Kamińskiego (58 zlr. 73 c.), do czego p. Ziembicki gotowość swą oświadczył, oraz ażeby kaucję podniesiono do 2000 zlr., zobowiązując przedsiębiorcę złożyć natychmiast 1000 zlr. a następnie z sumy wypłacanej przez magistrat ściągać po 4%, dopóki nie uzupełni się kaucja do wysokości 2000 zlr. Kaucja ta bowiem ma służyć na zabezpieczenie dotrzymania kontraktu, który miasto zawarło z hr. Potockim, a teraz dotrzymanie tego kontraktu ma wziąć pan Ziembicki na siebie, i na zabezpieczenie 1200 sążni kamienia, za co miasto zapłacić ma przeszło 70 tysięcy zlr. Kaucja 1000 zlr. wynosi tylko $1\frac{1}{2}$% od tej sumy i nigdy miasto nie zawiera kontraktu z kaucją tak małą stosunkowo do sumy, o którą idzie. Zresztą kamień jeszcze w Suchodołach leży na wierzchu i w pierwszym roku małym kosztem może być wydobywany. Później gdy trzeba go będzie odkrywać i głębiej iść, wypadnie wydobycie drożej, więc przedsiębiorca może potem się cofnąć, wziąwszy znaczne zyski i odbiwszy sowicie kaucję, jak to uczynił Borkowski, świeżo kontraktołomny przedsiębiorca takiegoż samego kamienia z Huty. Rada wszakże przyjęła wnioski sekcji, gdy jej p. Wierzbicki i pan Zaak dowiedli, pierwszy, że kaucja jest dosyć wysoka, a drugi, że byłoby ubliżeniem dla Rady, żądać od pana Ziembickiego, aby kamienie dostarczał po tej samej cenie, po której Tebinka się zobowiązywał.

Na interpelację radnego Dobrzańskiego, ile będzie sążeń kwadratowy bruku z ciosowego kamienia z Suchodół kosztować, nie dał naczelnik urzędu budowniczego żadnej odpowiedzi. Opowiedział on jedynie, iż bruk z kamienia suchodolskiego, lecz nie sześciennego, tylko z ułomków mających jedynie jedną płaszczyznę równą, kosztuje 16 zlr. za sążeń kwadratowy. Z tego tylko domyśleć się można, że z regularnych kostek będzie więcej niż dwa razy tyle kosztował. Miasto, jednem słowem, na ślep zawarło kontrakt.

Dalej przystąpiono do porządku dziennego.

Uchwalono p. Englowi, przedsiębiorcy budowy szkoły Elżbiety wypłacić resztę należytości (597 zlr.) i zwrócić kaucję.

P. Sztarkel wykazuje nieodbitą potrzebę wniesienia petycji do Rady państwa w sprawach szkoły realnej. Szkoła tak jak jest obecnie — istnieć nie może.

Liczba uczniów od 6ciu lat wzrosła niesłychanie. W 1868 r. było 392 uczniów, w 1869 — 416, w 1870 — 590, w 1871 — 812, w 1872 przeszło 1000, w obecnym roku 1017. Sądzono, że otwarcie szkół realnych po innych miastach wpłynie na zmniejszenie się liczby uczniów we Lwowie; bynajmniej — liczba uczniów coraz wzrasta. Powinno być w szkole klas 7. a obecnie ich jest 23. Cierpi na tem nauka i porządek. Sprawę tę poruszano już kilka razy. Udawały się w tym przedmiocie do rządu i Rada szkolna i Rada miejska. Za pierwszym razem minister dał odmowną odpowiedź, motywując ją tem, że nie ma dostatecznej ilości wykwalifikowanych nauczycieli. Powtórna odpowiedź ministra brzmi, iż w obecnej chwili nie może zadośćuczynić żądaniu miasta. Sekcja piąta sądzi, iż wypada jeszcze wysłać petycję do Rady państwa, i to przed uchwaleniem budżetu, do Izby posłów na ręce dr. Franciszka Smolki a do Izby panów na ręce ks. Karola Jabłonowskiego, dołączyć do tej petycji elaborat już poprzednio przy petycji Rady miejskiej do rządu dołączony i bardzo dobrze opracowany, i prosić o poparcie dr. Ziemiałkowskiego i wszystkich posłów galicyjskich. Rada przyjmuje te wnioski.

Uchwalono zakupić grunt na Janowskiem 2 morgi 916 sążni za 1000 zł. od p. Ostrowskiego pod budowę karczmy i domu mytniczego.

Podwyższono podatek konsumcyjny od piwa i wina. Od wiadra piwa podwyższono o $14\frac{1}{2}$ centów. Sprawozdawca p. Dąbrowski sądzi, iż to nie wpłynie na podrożenie piwa w mieście. Przy eksporcie piwa ze Lwowa uchwalono zwracać piwowarom od wiadra 1 zł. 40 c. Ostateczna decyzja podniesienia podatku konsumcyjnego od wina zależy od sejmu. Rada miejska uchwala, ażeby ułożyć ustawę odpowiednią z podniesieniem ceny z 1 zł. 24 c. na 1 zł. 80 c. od wiadra wina i prosić Wydział krajowy, aby tę ustawę wniósł na sejm. Dochód gminny przez podwyższenie podatku od piwa i wina zwiększy się o 18500 zł. rocznie.

Zgodzono się, stosownie do wniosku komisji, ażeby p. Janowi Ploderowi opłatę koncesyjną na piwowarstwo (1500 zł.) pozwolić spłacić ratami po 300 zł. w przeciągu pięciu lat.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Dzisiaj w sali ratuszowej o godzinie 4. po południu odbędzie się czwarty publiczny odczyt na dochód Towarzystwa naukowej pomocy na Szlązku. P. Czesław Pieniążek mówić będzie o wytwarzaniu się narodowości moskiewskiej.

— W poniedziałek dnia 17. bm. o 3. popołudniu odbędzie się zgromadzenie publiczne urzędników i emerytów państwowych w sali ratuszowej, celem odczytania projektu podania do Rady państwa względem regulacji emerytur, jako też zaopatrywania wdów i sierót po urzędnikach i sługach państwowych, przez p. Biegelmeyera wypracowanego, dalej celem wyboru członków komitetu dla rozpoznania tegoż projektu i dla ułożenia ostatecznego podania.

— Na dochód p. Barbary Linkowskiej przedstawioną zostanie d. 28. pięcioaktowa komedja z francuskiego, p. t. „Różowe diabełki“.

— Sprawa teatralna we Lwowie bierze nowy zupełnie obrót. Sąd nie wydał jeszcze wyroku w procesie o prowizorjum i podobno wydawać nie będzie potrzebował. Panowie hr. Łoś, Moszyński i Podlewski odrzucili przedtem propozycję hr. Cetnera, zdania się na sąd polubowny, jak to już donosiliśmy, a teraz sami sąd polubowny zaproponowali, na co hr. Cetner przystał. Lecz niewątpliwie i do sądu polubownego nie przyjdzie, a cała sprawa w inny sposób, z korzyścią dla sztuki ma być załatwioną. Artyści bowiem oświadczyli gotowość, wzięcia teatr na własne przedsiębiorstwo, i spłacić hr. Cetnerowi i hr. Łosiowi poczyniono wkłady, a obaj panowie propopozycję tę przyjmują. Spółka teatralna wystawić ma cesję na rzecz artystów. Będzie to najodpowiedniejsze dla wszystkich stron, i najskuteczniejsze załatwienie całego sporu. A teatr i publiczność najlepiej na tem wyjdą. Już raz we Lwowie przed 40 przeszło laty zupełnie taki sam koniec wziął spór między przedsiębiorcą i artystami, i między interymistyczną spółką obywatelską. Teatr objęli artyści i nastąpiła wówczas najświetniejsza epoka sceny polskiej we Lwowie, od r. 1832 do r. 1844.

— H. Artur Potocki przeznaczył począwszy od przyszłego roku, po 200 zlr. rocznie na konkurs dramatyczny, przez cały czas istnienia obecnej dyrekcji teatru krakowskiego

— Krakowska młodzież akademicka zebrawszy znaczniejszą sumę drogą składki na pomnik dla Mickiewicza, podniosła tę sprawę na nowo. Myśl wzniesienia pomnika trzem naszym wieszczom, Mickiewiczowi, Słowackiemu i Krasińskiemu, prouszoną została jeszcze w r. 1869, w czasie pobytu w Galicji dr. Karola Libelta. Zaczęto więc w tym celu zbierać składki, a dr. Libelt ofiarował trzy „Rozprawy“ swoje, osobno wydane, na dochód zbieranego funduszu. W r. 1872 dnia 28. listopada ogłosił p. W. S. Wilczyński ze Lwowa sprawozdanie o niezbyt pomyślnym rezultacie składek i wezwał wszystkich, na których ręce przesłano do rozprzedania owe „Rozprawy“ Libelta, tudzież trzy inne na ten cel wydane broszurki, aby albo książki, albo też uzyskane ze sprzedaży ich pieniądze co rychlej pod wskazanym nadesłali adresem. Od tego czasu pamięć o tej sprawie zupełnie zaginęła. Prawdopodobnie musi być już jakiś fundusik, po którego powiększeniu możnaby przystąpić do dzieła.

— Pan Władysław Tepa, znany chemik i radny miasta Lwowa, otrzymał konsens na utworzenie dwunastej apteki we Lwowie.

— Skwapliwie zapisujemy każdy nowy objaw na polu stenografji, która się dzięki gorliwym usiłowaniom coraz bardziej w całym kraju rozwija. Donoszą nam, iż na kurs stenografji w gimnazjum stanisławowskiem, gdzie uczy profesor Swiderski, zapisało się 62 uczni, na kurs praktyczny już dziewięciu. W gimnazjum tarnowskiem na wiadomość, że nauka stenografii udzielaną będzie bezpłatnie, zgłosiło się przeszło 100 uczni. Nauczycielem tamże jest p. Józef Lux. I w innych zakładach kraju, gdzie tylko znaleść można było uzdolnionego nauczyciela, zaprowadzoną została nauka stenografji systemu Polińskiego. Rada szkolna wspiera tę znakomitą działalność, honorując nauczycieli stenografji po 100 zł. rocznie.

— Wydział centralny Towarzystwa wz. pom. oficjalistów prywatnych z przyzwolonej kwoty 1000 zł. na obdzielenie niezdolnych do pracy członków wyasygnował jako jednorazowe zapomogi jednemu członkowi 60 zł., dwom wdowom 90 zł., jako zapomogi stałe wyasygnował czterem członkom 156 zł. i jednej wdowie 40 zł. Bliższe szczegóły wraz z nazwiskami zawarte są w *Gazecie wiejskiej*,

— Onegdaj o godzinie pół do dwunastej w nocy widziano we Lwowie silną łunę w okolicy Szczerca. Łuna wygasła około godz. 6 rano.

— *Czas* pisze: W tutejszym szpitalu obłąkanych znajduje się dwóch chorych, jeden leśniczy, drugi wieśniak, którzy różnemi czasy odstawieni do szpitala, jednakie przedstawiali zjawiska szaleństwa, co tem więcej zasługuje na uwagę, że obaj popadli w tę chorobę po używaniu znacznej ilości pigułek Morissona. Ponieważ morisson bywa często fałszowany, przeto wypadałoby teraz docieć, czy przyczyną choroby były prawdziwe pigułki Morissona, czy też jedne z tych licznych fabrykatów, pod tem imieniem sprzedawanych.

— **Od artystów dramatycznych** otrzymujemy następujące pismo: „W wyjaśnieniach szan. komitetu z dnia 12. i 13. listopada, znajdujemy bardzo wiele faktów, podanych całkiem mylnie. Nie wdając się w dalszy rozbiór tych faktów, które przytoczyliśmy już w odezwie naszej z d. 7. listop. a oparli na dokumentach, zaopatrzonych w podpisy szanownego komitetu, pomijając także kwestję sporną między Eugen. br. Cetnerem a szanownym komitetem, nad którą sąd obecnie debatuje i niebawem ją rozstrzygnie — prostujemy tylko fakta nas dotyczące. I tak: Pan Stanisław Dobrzański w dzień przedstawienia dramatu, udał się do kasy przedsiębiorcy dramatu i nie „chwycił“, ale spokojnie odebrał — nie „nieliczone“ — ale przez samąż kasjerkę na 800 zlr. obliczone pieniądze, opatrzony następującem pismem od hr. Cetnera: „Poświadczam niniejszem, że pan Stanisław Dobrzański z mego upoważnienia i polecenia odebrał kasę z dzisiejszego przedstawienia „Fausta“ i że takową w kwocie 800 zlr. a. w. do moich rąk w gotówce złożył. We Lwowie dnia 5. listopada 1873. podp. Eug. br. Cetner.“ Dnia 6. listop w obecności pana komisarza Sobolaka i kilku innych świadków, nikt nie otwierał, tylko sam p. dr. Moszyński kazał wytrychem otworzyć kancelarję i bibliotekę, będącą, tak jak obecnie, w posiadaniu br. Cetnera. Klucze od biblioteki i kancelarji pan Doroszyński (sekretarz administracji dramatu) tylko br. Cetnerowi był obowiązany oddawać; — gdyby je zaś był rzeczywiście oddał dzień przedtem panu dr. Moszyńskiemu, nie potrzebowałby tenże kancelarji i biblioteki kazać otwierać wytrychami. Załączamy urzędowe poświadczenie c. k. dyrekcji policji: „Do p. Karola Doroszyńskiego z oznajmieniem, iż do wiadomości c. k. dyrekcji policji o jakowem naruszeniu własności biblioteki lub kancelarji teatralnej w gmachu Skarbkowskim, któreby ulegało śledztwu sądowo-karnemu, nic nie doszło We Lwowie d. 14. listopada 1873., podpisano Smidowicz.“ Co się tyczy listu dr. Wolskiego do szan. komitetu, oświadczamy, iż br. Cetner istotnie o wydaniu manifestu nie wiedział, i zresztą wiedzieć nie potrzebował; gdyż on swoją sprawę oddał pod sąd c. k. powiatowego sądu — a my „sprawę teatru lwowskiego“ pod sąd opinji publicznej. Co do „buntowania“ pana Knapczyńskiego, co do chęci „przeplacania maszynistów i krawców ze strony artystów“; jako też co do przypisywania podniesienia całej kwestji przez jednego teroryzującego motora, a nie przez solidarność wszystkich artystów: twierdzenie to może być oparte tylko na domysłach niczem nie spowodowanych i jest wprost mylne. Pan Knapczyński lat 15 jest suflerem dramatu i zajęcie swoje w operze uważał za dodatkowe do zwykłych swoich zajęć; — podpisy wszystkich artystów jesteśmy w każdej chwili gotowi notarjalnie zlegalizowane przedstawić; a maszyniści i krawcy, wczoraj tj. dn. 13. b.m. wobec 20tu świadków zeznali, iż żaden z artystów od obowiązku ich nigdy nie odmawiał. Co do występów niektórych artystów w operetkach, oświadczamy niniejszem, iż takowi dostawszy dymisję, od tychże występów zostali zwolnieni, zaliczki zaś dyrekcja dramatu w rachunkach swoich z dyrekcją opery postanowiła umorzyć w jaknajkrótszym czasie. Nakoniec powtarzamy raz jeszcze, żeśmy przez nikogo za narzędzie nie zostali użyci i że co robimy, robimy z własnego przekonania i popędu. — Lwów d. 14. listopada 1873. *Artyści dramatu.*“

— **Mianowania**. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Kalixta barona Heidla z namiestnictwa do Kossowa, dr. Kazimierza Chłędowskiego z namiestnictwa do Złoczowa, Franciszka Zacharyasiewicza z Rohatyna do namiestnictwa, Tytusa Karchezego ze Złoczowa do Rohatyna, tudzież powołał koncepistów Sieleckiego z Kossowa i Michała Kerekjartę ze Złoczowa do służby przy namiestnictwie.

— **Szkoły**. Gmina Krowica hołodowska i Krowica sama w starostwie cieszanowskiem, postanowiły założyć w Krowicy hołodowskiej szkołę.

— **Z Izby sądowej**. (Ciąg dalszy.)

Lewicki. Niech mnie sąd wierzy... Oni się całowali... on ją zgwałcił!

Julja. Jezus Marja!

P. Podczaski. Dziękuję panu, pan mi pochlebiasz.

Lewicki. Nawet pan Bóg snem o tym stosunku mnie ostrzegał. Śniło mi się, że ona wpadła w jamę, i ona wtedy się z nim akuratnie porozumiała!

R. Mogilnicki. Jakie są majątkowe stosunki żony pańskiej?

P. Podczaski. Ma ona swoich kilka tysięcy i mająteczek rodzeństwa niedzielony, hen na Litwie!

R. Mogilnicki. Poprosić tu pana dr. Skałkowskiego, który pierwszy oglądał tę parę strasznie potrutą!

Dr. Władysław Skałkowski przechodził najspokojniej d. 13. lutego przez plac Katedralny, gdy wtem przystępuje doń p. Julian Lewicki, brat Jana, oznajmia mu o zaszłej katastrofie i wzywa o pomoc. Dr. Skałkowski spieszy do apteki Müllinga, zabiera stamtąd potrzebne antidota i udaje się na Wulkę. Tu wprowadzono go na pierwsze piętro. Na kanapie zobaczyłem — mówi dr. Skałkowski — dwie odwrócone od siebie osoby: z kompresami na głowie. Pytam co się stało, i wtedy ta pani odpowiedziała mi słowy „ja strułam Jasia z miłości.“ Diabelska to miłość, mówię tej pani, aby zamiast siebie otruć kochanka. Zacząłem lekarskie badania: Lewicki miał ręce zimne, puls mały, nierówny, pupile oczne rozszerzone, głowę

gorącą, podobne symptomata były i u niej. Widziałem, że coś zażyli, pytam zatem co. Ta pani przyznaje mi się, że wlała truciznę. Chcąc zatem zabezpieczyć ich od niebezpieczeństwa, dałem emetyku, wypił pan, wypiła i pani, a mnie nie pozostawało wtedy nic innego jak usunąć się najrychlej. Przyjechawszy po raz drugi wieczorem zastałem tam p. aktuarjusza Cossę. Lewickiego puls się podniósł, skutki zatem emetyku były dobre. Natychmiast zatem zezwoliłem na transport tej pani do szpitalu, czego domagał się p. Cossa. Podczas tego słyszałem kilka słów z ich rozmowy. Pan Lewicki uspakajał tę panią mówiąc: Nie bój się, nic ci nie będzie... powrócisz!

R. Mogilnicki. Byłeś pan obecnym w czasie jej wyznania, i wyspowiadania się z owego wielkiego grzechu jakiego miała się dopuścić z Podczaskim?

Dr. Skałkowski. Spowiedzi nie słyszałem, także i o żadnej miłości prócz tej, z której struć miała p. Lewickiego.

R. Mogilnicki. I uwierzyłeś pan temu, że oni są otruci.

Dr. Skałkowski. Miałem takie wypadki, jestem przeto ostrożnym; były pewne symptomata, szczególniej zwróciła moją uwagę rozszerzona pupila, czego udaniem dokonać nie można.

R. Mogilnicki. Sędzia śledczy dociekał co było w tej flaszeczce, z jakiej się otruć miano. Podług numeru na flaszeczce dociekł recepty, i teraz wiemy co to za straszna trucizna tam się mieściła. Recepta, według której płyn sporządzono, była pisaną przez p. Zawirskiego, i służyła do leczenia pewnych przypadłości, jakie mieć mogli męscy członkowie rodu Lewickich. Zabarwioną zaś była karminem, czyli różem, który miała w zapasie p. Kielbammerowa, niewiadomo dla jakich celów.

P. Julia. My niebyliśmy potruci i chorować nie mogliśmy, gdyż trucizny nie zażywaliśmy.

R. Mogilnicki poleca protokolantowi odczytać zeznania lekarzy. Spisali je d. 17. lekarze sądowi dr. Molendziński i Tangl, opatrzywszy Julię w szpitalu. Nie znaleźli ani najmniejszych objawów chorobowych, a lekarz ordynujący dr. Widman nie widział przyczyny zatrzymywania jej dłużej w szpitalu. Twierdzenie zatem jakoby miała zażyć truciznę, było nieprawdziwe. I u Lewickiego objawów tych wynaleść było niepodobna.

Dr. Skałkowski. Twierdzę, że po trzech dniach, biorąc antidota, mógł być Lewicki zdrowszym a nawet zdrowym, trzeba być bardzo kiepskim cyrulikiem aby się nie poznać, że pupila była rozszerzona i puls zmieniony.

Adjunkt Zagórski. Chociaż niejestem rzeczoznawcą, wiem jednak z doświadczenia, iż pupilę sztucznie rozszerzyć można.

Dr. Skałkowski. Moi panowie, ja się w dociekania bawić nie będę — badałem przedmiot, wydałem zdanie a oni mogli odgrywać komedję.

R. Mogilnicki. Wobec tego, że Kielbammerowa się przyznała, iż to wszystko było udaniem, komedją, że trucizny nie zażywano, czy pan podzielasz także to przekonanie.

Dr. Skałkowski. Powtarzam: mogli grać komedję, mogła być nawet tak silna alteracja, iż puls się zmienił i omdlewał!

Zastępca prokuratora. Jakie powody podał brat oskarżonego, wzywając pana dla ratunku.

Dr. Skałkowski. Powiedział, iż brata jego struto.

Zastępca prokuratora. Czyś pan bywał w ich domu.

Dr. Skałkowski. Byłem lekarzem matki pana Lewickiego, tę panię (wskazując na Julię) widziałem po raz pierwszy i wydawała mi się mocno wystraszoną.

Zastępca prokuratora. Jakie będzie pańskie zdanie wobec tego iż Lewicki przyznał się przed komisją lekarską do tego, jako na sześć czy siedm dni przed 13. lutego był cierpiącym na głowę i oczy i na nie robił pewne wstrzykiwania?

Dr. Skałkowski. Nie wykluczam możliwości, iż wskutek tego zapuszczania i bolu głowy mogły być te objawy, które ja d. 13. lutego wziąłem za objawy otrucia.

Zastępca prokuratora. Panie Lewicki, czyś pan na kilka dni przed owym dniem robił wstrzykiwania?

Lewicki. O to nie byłem pytany i wstrzykiwań nie robiłem.

Zastępca prokuratora. Protokół jednak stwierdza, żeś pan o tych wstrzykiwaniach mówił.

R. Mogilnicki odczytuje orzeczenie chemików, którzy konstatują, iż w flaszeczce tej żadnej trucizny nie było.

Dr. Gottlieb, obrońca Lewickiego, korzystając z tych sprzeczności, wnosi zawezwać lekarzy i uzupełnić *visum repertum* i orzeczenie lekarskie.

Zastępca prokuratora twierdzi, iż to do wyświecenia prawdy się nie przyczyni.

Sąd uchwalił lekarzy nie wzywać.

Lewicki. Przypominam panu konsyljarzowi, iż wtedy dowiedziawszy się o występku Julii, powiedziałeś do Cossy: weź pan tego łotra Podczaskiego, bo i on winny.

Dr. Skałkowski. To fałsz! tego nie powiedziałem.

P. Julja. Muszę jeszcze raz prześwietnemu sądowi powtórzyć, że trucizny żadnej nie było, i wszystko skończyło się na komedji.

Po małych sporach, i obustronnych wyjaśnieniach, mających na celu osłabienie zeznań dr. Skałkowskiego, który je ostatecznie zmienił, sąd uchwalił świadka nie zaprzysiądz.

Następnie dano głos naszemu kochanemu p. Podczaskiemu, który wszedł z jakimś papierem w ręku. Będzie to pewnie konsygnacja aprobowana, przez jego panię! (C. d. n.)

— (²/₀) **Tarnopol**. W numerze 128 *Słowa*, czytamy artykuł p. t. „Hołos iz Rusy“, z którego ustęp w wiernym przekładzie przytoczyć tu sobie pozwalamy. „Kraj nasz, powiada autor, przeważnie jest rolniczy, nasz rolnik mało kiedy ma gotowe pieniądze; kto na wsi mieszka, ma o tem wyobrażenie, bo jak przyjdzie dać na gromadzkie wydatki dwa centy, krzyk po wsi, jedna sąsiadka biegnie do drugiej, i prosi o pożyczenie. Zebrak przejdzie całą wieś, dostanie chleba, mąki, krup, jaj i strawy, a jednak centa trudno, a jeżeli kto we wsi na jakie potrzeby nie może sobie pożyczyć u sąsiada, to najczęściej dzieje się wtedy tak: Garniec zboża w chustkę i do arędarza, a ten wie, że potrzeba ciśnie, da co się jemu podoba.“ Najzupełniej zgadzamy się z autorem powyżej wspomnianego artykułu, iż nędza pomiędzy naszymi rolnikami gości wielka, że rolnik nasz po części jest żądny centa. Na potwierdzenie tego co autor wypowiedział w *Słowie*, poprzemy to kilku faktami i z naszej okolicy. W pobliżu Tarnopola położona jest wieś Czystyłów. Otóż z tej wsi powołano do wojska trzech urlopników, a mianowicie: Janka Marcinka, Iwana Aksiewicza i Michała Jabniuka. A że ci wszyscy trzej byli żonaci, więc kazano im przedstawić metryki ślubne. Urlopnicy zmuszeni byli udać się do swego proboszcza ks. Baczyńskiego, i prosić go o wydanie takowych. Ks. B. zażądał od nich grubego wynagrodzenia za wydanie aktu. Ci biedacy przysięgali na ciało i duszę, że nie mają pieniędzy aby mu zapłacić, ks. B. wierzyć w to nie chciał, aż dopiero po długich korowodach litość wzruszyła go tak dalece, że odstąpił od pieniężnego wynagrodzenia, w zamian jednak za wydanie metryk po jednym dniu orali. W tejże samej parafii u ks. Baczyńskiego jest zwyczaj taki, że kto wstępuje w związek małżeński, winien jest, a raczej winni są nowożeńcy na tydzień przed ślubem zgłosić się do ks. B. i zapłacić mu za naukę tak zwanego, „pacierza“ i jakicheś tam jeszcze innych rzeczy... niezbędnie potrzebnych w pożyciu małżeńskiem... Owoż od czasu objęcia przez ks. Baczyńskiego urzędu kapłańskiego ponoś ani jeden nie znalazł się w jego parafii, któryby za wyżwspomnioną naukę zapłacił gotowizną. Zawsze musi mu pan młody tydzień orać, a panna młoda tydzień kopać... W niestosownej zaś porze do tej przedślubnej pracy, ks. B. wyszukuje im innego rodzaju zatrudnienie; ktoby za te nauki gotowizną nie zapłacił, lub też nie odrobił, ten ślubu nie dostanie. Za zapowiedzi zaś i ślub, osobno płaci się ks. B. (Tak się dzieje niemal wszędzie na Rusi; p. r.)

Z tych więc dwóch faktów wypływa konkluzja ta, że słusznie powiedział autor artykułu „Hołos iz Rusy“, że u nas trudno dostać centa od rolnika, czyli włościanina. Co się zaś tego tyczy, że włościanin nasz będąc żądnym grosza, w razie potrzeby wynosi garncami zboże do żyda i sprzedaje go za bezcen, to wynika ztąd, że u nas po wsiach brak jest gminnych kas pożyczkowych, gdzieby włościanin nasz w razie potrzeby mógł znaleść dla siebie chwilową pomoc. Wprawdzie gdyby nie szkodliwe wpływy pewnych księży ruskich i żydów, mielibyśmy już prawie w każdej gminie kasę pożyczkową, ale cóż niestety, indywidua te dla swoich osobistych korzyści nie dopuszczczają ukonstytuowania tych zbawiennych instytucji dla naszych włościan, i paraliżują je na każdym kroku.

Przed trzema laty gmina wsi Hluboczka, za grunta zabrane pod budowlę kolei, otrzymała od Towarzystwa 2800 złr. Gmina zamyślała uchwalić, aby z pieniędzy tych utworzyć kasę pożyczkową, tymczasem dowiedziawszy się pewien ksiądz z arędarzem o projekcie gminy, starali się wszelkiemi środkami zapobiedz temu, i nie dopuścić aby projekt przyszedł do skutku, tłumacząc zamożnym gospodarzom, że najlepiej zrobią jak kupią za te pieniądze papiery, bo jak tylko otworzą gminną kasę pożyczkową, to sprowadzą do wsi jak największe nieszczęście, gdyż jak chłopi będą mogli w tej kasie pożyczać na 6% pieniędzy, to wtedy nie będzie można dostać ani robotnika, ani najemnika, bo wszyscy się zpanoszą itp. Dzięki jednak zabiegom zacnych ludzi, nikczemne te usiłowania księdza z arędarzem spełzły na niczem, i utworzoną została kasa pożyczkowa, która dziś kilkutysięcznym funduszem rozporządza.

Gospodarstwo przemysł i handel

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 31. października 1873, zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

(Dokończenie.)

na **5.000** złr. z kuponami: Nr. 174, 330, 523, 680, 925, 1.173, 1.234, 1.309, 1.807.

na **10.000** z kuponami: Nr. 480, 557, 786, 1.219, 1.314, 1.847.

i lit. A. Nr. 965 na 300 złr.. Nr. 1.088 na 500 złr. Nr. 1.159 na 13.550 złr., Nr. 1.185 na 200 złr., Nr. 1.641 na 580 złr., Nr. 2.920 na 500 złr., Nr. 2.929 na 12.000 złr., Nr. 2.977 na 50 złr., Nr. 3.216 na 2.900 złr., Nr. 3.615 na 400 złr., Nr. 3.913 na 400 złr., Nr. 3.963 na 50 złr., Nr. 4.250 na 200 złr., Nr. 4.470 na 150 złr., Nr. 4.502 na 50 złr., Nr. 4.737 na 4.900 złr., Nr. 4.743 na 300 złr., Nr. 4.783 na 50 złr., Nr. 4.847 na 5.000 złr., Nr. 4.961 na 800 złr., Nr. 5.365 na 850 złr., Nr. 5.547 na 1.600 złr., Nr. 5.562 na 50 złr., Nr. 5.613 na 50 złr., Nr. 5.682 na 50 złr., Nr. 6.043 na 100 złr., Nr. 6.414 na 14.990 złr., Nr. 6.441 na 50 złr., Nr. 6.707 na 1.250 złr.. Nr. 7.042 no 1.750 złr., Nr. 7.204 na 35.890 złr., Nr. 7.206 na 200 złr., Nr. 7.365 na 100 złr., Nr. 7.424 na 50 złr., Nr. 7.578 na 50 złr., Nr. 7.626 na 600 złr., Nr. 7.659 na 1.100 złr., Nr. 7.670 na 1.550 złr., Nr. 7.719 na 300 złr., Nr. 7.954 na 100 złr., Nr. 8.049 na 300 złr., Nr. 8.456 na 10.000 złr., z częściową kwotą 2.290 złr., Nr. 8.494 na 3.050 złr., Nr. 8.717 na 200 złr., Nr. 8.757 na 300 złr., Nr. 8.815 na 200 złr., Nr. 8.989 na 850 złr., Nr. 9.011 na 10.000 złr., Nr. 9.043 na 350 złr., Nr. 9.086 na 100 złr., Nr. 9.172 na 100 złr., Nr. 9.290 na 200 złr., Nr. 9.497 na 50 złr., Nr. 9.523 na 300 złr., Nr. 9.671 na 400 złr., Nr. 9.713 na 800 złr., Nr. 9.778 na 250 złr., Nr. 10.051 na 50 złr., Nr. 10.068 na 1.000 złr., Nr. 10.196 na 100 złr.

Powyższe obligacje wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w ces. król. kasie funduszów indemnizacyjnych we Lwowie, która to kasa na niewylosowaną część obligacyj nowe obligacje wystawi.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy przed terminem wypłaty wylosowane obligacje również ces. kr. uprzywilejowany austrjacki Bank narodowy we Wiedniu eskontować będzie.

Prócz tego wykazują się ponownie już wylosowane a jeszcze nie wypłacone obligacje wszystkich trzech funduszów w załączonych trzech wykazach (musimy w tej mierze odesłać do *Gaz. Lw.* nr. 253 z d. 4. bm. i następnych; p. r.), z tem zastrzeżeniem, że oprocentowanie obligacyj indemnizacyjnych z terminem wypłaty ustaje, i że w razie, gdyby kupony od tych obligacyj zostały wypłacone, to wypłacone kwoty od kapitału przy wypłacie odciągnięte zostaną.

Nareszcie czyni się wiadomo, że w księgach kredytowych ces. król. kasy funduszów indemnizacyjnych zajdują się adnotacje przy następujących obligacjach, (należy także poszukać w *Gazecie Lwowskiej*; p. r.)

Księgosusz. W Siółce powiatu Podhajeckiego sprawdzono wybuch księgosuszu. Wzbroniono odbywania targów na bydło rogate w Podhajcach i Zawałowie.

Lwów, dnia 11. listopada. 1873. (Ze sprawozdania tygodniowego *Gazety Lwowskiej*).

Ruch w handlu zbożowym był ożywiony a ceny szły w górę. Na targach zagranicznych ceny ustaliły się, co wpłynęło korzystnie na stan cen na granicy galicyjskiej. W Brodach i Czerniowcach spadły ceny tylko w jednym dniu, gdy transport zboża z Moskwy był bardzo wielki. Handel zbożem ożywia się z każdym dniem. W celu zakupienia znacznych zapasów żyta, przybyli do Brodów ajenci wielkich firm wywozowych Esch z Monachium, J. Schlesinger z Wrocławia i kupcy czescy z Pardubitz. W jednym dniu tj. 8. b. m. wywóz żyta do Pragi najlepiej się opłacał. Kupcy zagraniczni, którzy obecnie zakupują zboże moskiewskie na granicy, wywożą takowe nietylko do swoich krajów, lecz wysełają także dalej za granicę. Dużo pszenicy dowieziono w ostatnim tygodniu do Suczawy, Czerniowiec i Tarnopola, a ponieważ dawniejsze zapasy już się wyczerpały, przeto cena gotowego towaru była korzystną dla producentów. Popyt ze strony młynów osłabł dla niepomyślnych stosunków pieniężnych. W zachodniej części kraju ceny wzrosły także, ale nieznacznie. Pszenicę transportowano w ostatnim tygodniu także do Brodów na Radziwiłłów, a wielki młyn parowy w Brodach, który dotąd sprowadzał pszenicę wyłącznie z Podwołoczysk i Tarnopola, zakupuje obecnie takową na Wołyniu. Dowóz żyta do Brodów wynosił w ostatnim tygodniu 28.000 cetn. Brody stały się obecnie wielkiem ogniskiem handlu zbożowego, gdyż przybywa tam wielu kupców zagranicznych, ajentów itd. Jeżeli Brody ocenią dobrze sytuację i wyzyskają ją w sposób odpowiedni, to mogą liczyć na stały obrót. Jęczmień jest jeszcze ciągle poszukiwany na potrzeby konsumcji i na wywóz. Ceny ustaliły się. Wyjątkowo poszukiwany był także jęczmień na paszę. Owies był także poszukiwany na konsumcję i do wywozu. Wielkie transporty odeszły do górnego Szlązka i Berlina a nadto spodziewać się można niezadługo wywozu owsa do Wiednia. Ziemniaki są ciągle poszukiwane dla Odessy. W Podwołoczyskach cena ziemniaków w dobrym gatunku wynosi za korzec 170ft. 2 zł.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: (pszenica 190ft., żyto 180ft., jęczmień 158ft., owies 112ft.):

Bochnia: pszenica 13 zł. 25 c. do 13 zł. 50 c., żyto 9 zł. 75 c. do 10 zł. jęczmień 7 zł. — 7 zł. 10 c., owies 4 zł. — 4 zł. 10 c. Wskutek ożywionego popytu ceny pszenicy i owsa poszły w górę. Tarnów: pszenica 13 zł. — 13 zł. 25 c., żyto 9 zł. 25 c. — 9 zł. 75 c., jęczmień 7 zł. — 7 zł. 25 c., owies 3 zł. 50 c. — 3 zł. 75 c. Popyt był znaczny i trwały. Dębica: pszenica 12 zł. 75 c. — 13 zł., żyto 9 zł. —9 zł. 50 c., jęczmień 7 zł. — 7 zł. 25 c., owies 3 zł. 50 c. — 3 zł. 60 c. Ruch był silny. Dowóz zboża na targi był wcale mały. Owies kupowali pruscy ajenci. Rzeszów: pszenica 12 zł. 50 c. — 12 zł. 75 c., żyto 8 zł. 75 c. do 9 złr. 25 c., jęczmień 6 zł. 75 c. — 7 zł. 10 c., owies 3 zł. 10 c. — 3 zł. 30 c. Owies i żyto wywożono do Szlązka i Morawy. Z Moskwy przywieziono znaczne zapasy pszenicy dla młynów. Jarosław: pszenica 11 zł. 50 c. — 12 zł. 75 c., żyto 8 złr. 20 c. — 9 zł., jęczmień 6 zł. 25 c. — 7 zł., owies 3 zł. 15 c. — 3 zł. 50 c. Ruch był ożywiony. Pszenicę i żyto wywożono w wielkich zapasach do Morawy i na Szlązk. Owies i siemię lniane wywożono do Wrocławia i Berlina. Przemyśl: pszenica 11 zł. 50 c. — 12 zł. 70 c., żyto 8 zł. 50 c. — 8 zł. 75 c., jęczmień 6 zł. 50 c. — 6 zł. 75 c., owies 3 zł. 20 ct. — 3 zł. 60 c. Dowóz zboża na targi krajowe był mały. Z Moskwy nadeszły transporty pszenicy dla tutejszych młynów i dla Węgier. Żyto nadeszło także z Moskwy w małych transportach. Jęczmień poszukiwały tutejsze browary. Owies wysłano w małych zapasach do Prus. Lwów: pszenica 12 zł. 25 c. — 12 zł. 75 c., żyto 8 zł. 25 c. — 8 zł. 75 c., jęczmień 6 zł. 50 c. — 6 zł. 75 c., owies 3 zł. 30 c.— 3 zł. 50 c. Z terminem dostawy w styczniu i lutym pszenica 12 zł. 50 ct., żyto 8 zł. 50 c., jęczmień 6 zł. 75 c. Zboże kupowali zagraniczni kupcy a mianowicie pruscy, bawarscy i niemieccy. Tarnopol: pszenica 11 zł. 50 c. — 12 zł. 25 c., żyto 7 zł. 25 c. do 8 zł. 25., jęczmień 6 zł. 25 — 6 zł. 40 ct., owies 3 zł. 10 c. — 3 zł. 25 c. Na Husiatyn nadeszły z Moskwy wielkie transporty pszenicy. Dużo zboża kupowano na wywóz. Brody: pszenica 11 zł. 50 c. do 12 zł. 20 c., żyto 7 zł. 25 c. do 8 zł. 25 c., jęczmień 6 zł. 25 c. — 6 zł. 50 c., owies 3 zł. 10 c. do 3 zł. 25 c. Ruch był bardzo ożywiony. Koleją Brzesko-Kijowską przywieziono w ostatnich ośmiu dniach 10.000 cetnarów żyta. Dalsze transporty nadejdą wkrótce. Podwołoczyska: pszenica 11 zł. 25 c. — 11 zł. 75 c., żyto 7 zł. — 7 zł. 75 c, jęczmień 5 zł. 50 c. — 6 zł. 25 c., owies 3 zł. — 3 zł. 20 c. Dowóz zboża na moskiewskich kolejach żelaznych zmniejszył się w ostatnim tygodniu a natomiast znacznie wzrósł dowóz zboża krajowego na targi.

Bydła rzeźnego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1700 sztuk, które wysłano zaraz do Oświęcimia. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei żelaznej 150 sztuk. Ruch na targu wiedeńskim był osłabiony. Za cetnar płacono 31 — 33 zł. Wysłano w ostatnim tygodniu z Podwołoczysk 369 wołów, z Tarnopola 41, a z Gródka 30. Dalej wysłano z Podwołoczysk 42 koni, z Tarnopola 18, z Brodów 3 a ze Lwowa 13. Transporty trzody chlewnej wynosiły: w Brodach 1135 sztuk, w Podwołoczyskach 1998, w Tarnopolu 344, we Lwowie 721 a w Gródku 290 sztuk.

Kraków d. 11. listopada 1873. (Od ajencji Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie.) Na dzisiejszym targu w Oświęcimie było wołów 1165, płacono za parę 250 — 340 zł. czyli za cetnar mięsa loco Wiedeń 34 — 35 zł.

Na targu poniedziałkowym w Wiedniu przy spędzie 3267 wołów płacono za cet. mięsa wołów stajennych 35.50 — 36.50 zł. za woły z paszy 33 — 34 zł.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 70 spirytus rafinowany z anyżem stopień 73.

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 13. listopada 1873.

Edykta. Sąd obw. w Samborze zawiadamia, iż rozpisana sprzedaż publiczna dóbr Oblaźnica wstrzymaną została.

Licytacje. W sądzie krajowym w Krakowie licytasja dóbr Sufczyn w d. 18. grudnia 1873, 16. stycznia i 13. lutego 1874. Dyrekcja lasów i domem w Bolechowie rozpisuje powtórną licytację na wydzierżawienie propinacji.

Ostatnie wiadomości.

Hr. Stanisława Platera, o którym pisał nasz korespondent z Poznania, osadzono w więzieniu z powodu sprawy upadku Tellusa.

Deputacja, złożona z pewnej liczby obywateli, udawała się niedawno do arcybiskupa ks. Ledóchowskiego i zapewniła go co do dostarczenia mu środków utrzymania.

Komisja trzydziestu sześciu Izby posłów Rady państwa przy obradach nad przedłożeniem pożyczki 80mil. przyjęła przy wstępnych debatach w zasadzie myśl pomocy rządowej. Minister finansów oświadczył poprzednio, że zgodzi się na wszystkie poprawki, które będą miały na celu jak największe bezpieczeństwo danych zaliczek i ich zwrotu.

Rokowania rządu węgierskiego z grupą Rotszylda o sześcioprocentową pożyczkę 75-milionową zostały ukończone; wczoraj miało być wniesionem w sprawie tej przedłożenie w sejmie.

Dnia 23. bm. odbędzie się we Wiedniu sejmik przedlitawskich Izb handlowych, na którym prócz statutu i regulaminu sejmiku przyjdzie sprawa utworzenia komisji z siedmiu, która ma się zająć: 1) trutynowaniem środków przywrócenia waluty, 2) rozbiorem traktatów handlowych i taryf cłowych; 3) reformą podatków pośrednich i bezpośrednich, i w ogóle reformą podatkową; zniesieniem podatku konsumcyjnego łącznie z reformą podatku bezpośredniego: przedłużeniem wolności podatkowej na 5 lat dla budowli nowych, dobudowań i przebudowań: 4) budżet sejmiku na rok 1874, i wybór stałego Wydziału.

Potwierdza się, że delegacje wspólne już w początkach kwietnia się zbiorą (w Peszcie).

Dziennik Polski uderza z szyderstwem na nasze wiadomości, dotyczące spraw tak austrjackich, jak węgierskich. Gdyby pisarze jego chcieli kiedy czytać to co piszą same dzienniki centralistyczne i deakistowskie, możeby nie odważył się wojować tak — smutną bronią. Ale żądanie to nasze tak wygląda, jak gdyby brysiowi orać kazano.

Rozpisano wybory uzupełniające we Francji w trzech departamentach na 14. grudnia.

Przyjechali do Lwowa d. 15. listopada.

Hotel Europejski. Hr. Schönfeld z Tarnopola, Conta z Przemyśla, W. Buckiewicz z Moskwy, W. Raczyński z Płatyniec, J. Roszkowski z Płatyniec, Z. Narzymski z Prus, M. Dobrowolski z Krakowa.

Hotel Langa. A. Janek z Wiednia, J. Sebek z Prosnitz, J. Kesterkiewicz z Florisdorf.

Hotel Krakowski. M. Nadachowski z Dubienka, J. Winnicki z Moskwy.

Hotel Zorza. E. br. Salis z Przemyśla, E. Swiżawski z Królestwa, J. Trzeciak z Rakowiec.

Lwów, z Izby handlowej dnia 15. listopada.

	płacą (złr. w. a.)	żądają (złr. w. a.)
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
„ Lwow.-Czern. Jassy	[illegible]	[illegible]
Banku hip. gal. po 200 zł.	—	
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 4 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Banku hip. gal. 6 pr.	[illegible]	[illegible]
Gal. zakł. kred. włośc.	91 —	[illegible]
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 7[illegible]	75 70
Losy miasta Krakowa	32 —	34
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 32	5 44
Dukat cesarski	5 36	5 47
Napoleondor	9 5	9 15
Pół imperjał rosyjski	9 15	9 23
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 76
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 56
Pruskie bilety kasowe	1 71	1 72
Srebro	108 80	110 25
Wiedeń d. 13. listop. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
„ „ w sreb. 5 „	72 40	72 60
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	278 —	279 —
1839 ⅕ losu „	240 —	245 —
1854 po 250 zł 4 pr.	92 50	[illegible]
1860 „ 500zł.w.a.5pr.	101 80	[illegible]
1860 „ 100 „ „ „	[illegible]	[illegible]
1864 „ 100 „ „ „	[illegible]	[illegible]
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	74 —	74 50
Bukowińskie	73 75	[illegible]

	płacą	żądają
Inne publiczne pożycz.		
Węgier.poż.kol.po 120zł.5p.	94 —	94 50
Węg. poż. prem. [illegible]	[illegible]	77 —
Turecka poż. kol. po 400 fr	[illegible]	54 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	[illegible]	[illegible]
Bodencred.un.po200zł.40pr.	115 —	120 —
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	[illegible]	[illegible]
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	[illegible]	[illegible]
Tow.eskont.n.aust.po500zł.	[illegible]	[illegible]
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr.	[illegible]	[illegible]
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	[illegible]	[illegible]
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	—	—
Gal bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem.po 200zł.	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.	20 —	[illegible]
Banku nar. austr po 600 zł.	950 —	[illegible]
Banku powsz. aus.po 200zlr.	43 50	44 40
Unionbank po 200 złr.	119 —	119 50
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	29 25	29 75
Verkehrsbank pow.po 200zł.	113 —	115 —
Wechslerbank wied.po200zł.	—	—
Wied. bankver. po 200 złr.	62 —	65 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	—
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb.	145	146 —
Dniestrzańskiej „ „	—	—
Elżbiety „ m. k.	215 —	215 50
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Kol gal. Kar. L. po 200 zł m.	[illegible]	[illegible]
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Mor. Szl. (enct) po200 złr.a	—	—
Aust.półn.zach.po 200 zł.sr.	193 —	194 —
„ „ lit.B.po 200 zł. sr.	—	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	158 25	158 75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	140 —	141 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	318 50	3[illegible]8 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	160 —	161 —
Tramway wied. po 200 zł	[illegible]	192 —
Węg.gal.(Łup.)po200zł.w.a	—	—
Węg.półn. wschod p.200 zł. s.	106 50	107
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	57 —	59 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	—	—
Akcje przemysłowe.		
Budow.Tow.austr. po 200 zł	[illegible]	79 50
„ „ wied. „ 100 „	31 —	32 50
„ tanich pom.po100 z.	19 —	19 25
Borys.Petr.Cp.po 200 zł.wa.	—	
Listy zastaw. (za100zł.		
Boden cred. allg. ost.5pr.sr.	96 —	97 —
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	85 —	[illegible]
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr.w.a.	70 50	[illegible]
„ „ 5 pr. w. a.	75 75	[illegible]
Galic. bank hip. 5 pr. w. a	—	[illegible]
„ Zak. kr. włośc. 6 pr. w.a.	90 —	91 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	—
„ „ „ w. a.	91 60	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta.po300zł.5p.100zł	79 —	80 —
Alfoldz. 200 zł.5 pr. sr. w. a.	83 75	84 25
Czeska z.300 zł. 5 p. sr. w.a	93 50	—
Dniestrzańska 300 „ „	—	[illegible]
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.a.	95 50	—
„ em. 1862 5 pr.	[illegible]	[illegible]
„ em. 1870 5 pr.	[illegible]	—
„ em. 1872 5 pr.	101 80	102 20

	płacą	żądają
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	91 —	—
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	—
„ „ 5 pr. sr.	104 60	104 80
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr.w.a	—	—
„ II. em. 5 pr. „	—	—
„ III. em. 1871 300	95 —	96 —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w.a	71 70	72 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	85 —	86 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	74 —	74 25
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł.5 pr.sr.wa.	95 50	96 50
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w a	94 —	—
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 70	91 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	83 —	[illegible]
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak.kr.d.hand.i prz.po 100 z	166 50	167 —
Klary po 40 złr. m. k.	31 50	32 —
Keglevich „ 10 „ „	13 —	14 —
Krakowska po 20 złr.	22 —	[illegible]
Palffy „ 40 „ „	—	[illegible]
Rudolfa „ 10 „ „	12 —	13 —
Ks. Salm „ 40 „ „	34 —	[illegible]
St. Genois „ 40 „ „	—	[illegible]
Stanisław.(poż.) po 20zł.wa.	19 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	—	—
Windiszgrätz po 20 zł. „	[illegible]	[illegible]
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 mark. banko.	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 ft. sterl.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 frank.	[illegible]	[illegible]

Główny Skład Nasion
TEOFILA ŁUCKIEGO
we Lwowie, przy placu Halickim, l. 14, poleca

Hyacynty z nazwiskami i bez, pełne i pojedyncze, Tulipany, Crocus, Tacety, Narsyzy, Jonquille, Ranunkuly, Anemony, Iris, Lilie, Amaryllis, Gladiolus, Szparagi 3letnie Erfurtskie. **Truskawki ananasowe, Poziomki miesięczne, Drzewka owocowe i krzewy, Nasiona wszelkiego rodzaju, Bukiety i wieńce z świeżych i zasuszanych kwiatów.** Utrzymuje też skład komisowy wyrobów krajowych, **Sukna Bernardyńskie** z dóbr Alfreda hr. Potockiego.

Haarlemskie Cebulki kwiatowe,
Bundy do podróży w różnych wielkościach, **Pasy do maszyn i młócarń**, Rzemyki, Spinki i tłuszcz do pasów, **Kroje na buty, półbuciki** i przyszwy nieprzemakalne z juchtu rosyjskiego, **Rogóżki słomiane** różnych wielkości.



Najpierwszy i największy Magazyn
Bielizny dla dam i mężczyzn we Lwowie
braci Karola i Juliana Schayer
poleca się Szanownej Publiczności.
Kompletne wyprawy uskuteczniają się w najkrótszym czasie.



Ważne DLA DAM
Najnowsze na teraźniejszy sezon!

Katanki jesienne i zimowe .	od zł. 4 — 20
Paletoty jesienne i płaszcze zimowe	„ „ 8 — 60
Żałobne suknie i do podróży kostiumy	„ „ 15 — 50
Suknie do spaceru i do salonu .	„ „ 20 — 100
Ubiory ranne	„ „ 15 — 40
Paletoty aksamitne i mantyle .	„ „ 30 — 300
Welwetowe żakiety i mantyle .	„ „ 10 — 50
Kaszmirowe . .	„ „ 5 — 70
Wierzchy na futra . .	„ „ 20 — 80
Rotondy, płaszcze do teatru i t. d.	„ „ 6 — 80
Francuzkie, Angielskie i Berlińskie szale i chustki . . .	„ „ 6 — 350

poleca w największym wyborze znany z taniości
M A G A Z Y N

Skład fabryczny prawdziwych
Lyońskich materyj jedwabnych
i aksamitów,
jakoteż najpiękniejszy wybór najnowszych i najcieńszych
Materyj wełnianych
na Ubiory dla Dam,
Najnowsze paryskie Robes a Disposition
od 15 do 60 złr.
J. KÜHMAYERA.

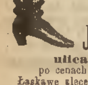
Handel KAROLA BAŁŁABANA poleca:

Bryndzę jesienną	funt wagi wiedeńskiej **48** ct.
Powidła węgierskie	„ „ „ **24** „
Smalec „	„ „ „ **44** „
1. para Śledzi	**13** „

Podziękowanie.
Za jawnie okazane współczucie wszystkich obecnych przy pogrzebie naszej ukochanej żony i matki, składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie w smutku pogrążona rodzina. 4001 1—1
Tłumacz dnia 13. listopada 1873.
G. Katzenellenbogen i rodzina.

Powróciwszy z wystawy i objażdki wzorowych zakładów wodoleczniczych i gimnastycznych, poszukuję we Lwowie lub na prowincji przedsiębiorcy, posiadającego stosowny lokal i potrzebne środki na urządzenie wzorowego zakładu hydryatycznego u nas w kraju.
Odnośne projekta i propozycje przyjmuję w mojem pomieszkaniu (ul. Brygicka l. 1 we Lwowie), gdzie też i dla chorych ordynuję od godz. 9. — 11. przed południem.
Dr. Wenanty Piasecki,
4002 1—3 Przyrodolekarz.

Do wynajęcia
Apartament
składający się z 9 pokoi, kuchni, stajni, wozowni, cały umeblowany, cało- lub półrocznie.
Bliższa wiadomość ulica Piekarska Nr. 8 w oficynie. 3995 1—1



Największy wybór
obuwia
dla dam, mężczyzn i dzieci,
poleca
pracownia krajowa
J. A. Wodzińskiego
ulica Halicka l. 4,
po cenach najumiarkowańszych.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą. 3994 1—4

W byłym obwodzie Tarnopolskim w głębie podolskiej jest do sprzedania z wolnej ręki
4000 morgów pola ornego, podzielonych na 5 folwarków.
Pojedynczy folwark obejmywać może od 500 do 1500 morgów ornego pola z dodatkiem wedle umowy potrzebnej ilości lasu.
Budynki gospodarcze przeważnie murowane w dobrym stanie. 4006 1—3
Bliższą wiadomość udziela adwokat krajowy Dr. Rajmund Schmidt w Tarnopolu.

Cierpiałem od dwóch lat na **reumatyzm i gościec.** Za pańską poradą używałem **balsam Bilfinger,** i już po użyciu 3 flaszek uwolniłem się nietylko zupełnie od bolów ale teraz mogę znowu bez utykania chodzić.
To podaję panu w dowód prawdy do wiadomości. 3906 1—4
Magdeburg, 20. sierpnia 1872.
Jan Eissler.
Skład we Lwowie w apt. pod węgierską koroną J. Piepesa

A. Maczuskiego
ces. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów
Ekstrakt z Orzechów
do **barwienia siwych włosów** na **blond. brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond. brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym . . .	**3 złr.**
1 słoik pomady orzechowej	**2 „**
1 słoik olejku orzechowego	**2 „**
½ flakonu „ „	**1 „**

Prawdziwe do nabycia:
w składzie parfumeryj Maczuskiego
we Wiedniu, Kartnerstrasse 26.
We LWOWIE u W. Boczkowskiego kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum, — w KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. 3705 7-24

Bardzo ważne dla amatorów Herbaty.
Pierwszy transport przez „Suez-Odessę“
najnowszą drogą z Chin sprowadzanych
Najszlachetniejszych rodzajów
Herbat chińskich



Sogoroczny zbioru otrzymał handel
St. Markiewicza we Lwowie
w Rynku pod liczbą 42,
i poleca takowe po niepraktykowanych dotąd
tanich cenach, na wagę wiedeńską.

Nr. 1.	**„Taszu“** Perla chińska, żółtokwiatowa, aromatyczna, silnie naciągająca za funt . . .	4 złr. 60 ct.
N. 2.	**„Juntojezan Pecha“**, białokwiatowa, aromatyczna, dobrze naciągająca za funt . . .	3 złr. 80 ct.
Nr. 3.	**„Nandżyn“** czarna. Pierwszy zbiór osobliwszej dobroci .	3 złr. 40 ct.

Te moje najnowszą drogą przez „Suez-Odessę“ z Chin sprowadzone herbaty przewyższają w dobroci wszelkie dotąd znane, przez Anglię sprowadzane rodzaje. 3751 5—?
Oprócz wyżej wyrażonych Herbat Suezkich, utrzymuję jeszcze następujące Herbaty „Angielsko-chińskie.“

Nr. 4.	**„Suchong“** czarna. Bardzo dobra, z przyjemnym zapachem	2 złr. 80 ct.
Nr. 5.	**„Congo“** familijna. Dobra, z czystym smakiem	1 złr. 80 ct.
Nr. 6.	**„Proszek herbaciany“** Wysiewki ze wszystkich herbat .	1 złr. 20 ct.
Nr. 7.	**„Suchong angielska“**. W ołowiu opakowana, w oryginalnych drewnianych paczeczkach, zawierających 1¼ funta w. w. samej herbaty. Za paczeczkę . . .	3 złr. 60 ct.
Nr. 8.	Karawanowa **„Tyszynszy Nandżyn“**. W oryginalnych półfuntowych w ross. pakietach	5 złr. — ct.

Uprasza się o łaskawe zamówienia na próbę.
Dobroć pierwszych 3ch numerów przewyższa oczekiwania.
Rozsyłka za pobraniem pocztą we wszystkich kierunkach.

F. Gros i W. Strus
Cukiernia we Lwowie
ulica Hetmańska l. 6 przy Wałach.
Zaopatrzywszy na sezon zimowy nasz zakład najobficiej, mamy zaszczyt polecić takowy Szanownej P. T. Publiczności z tem zapewnieniem, że wszystkie przedmioty w zakres cukiernictwa wchodzące, znajdują się u nas w największym wyborze, najlepszej jakości i po bardzo umiarkowanych cenach.
Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy najakuratniej. Starając się najusilniej pozyskać ogólne zaufanie naszych szanownych gości na prowincji, załatwiamy wszelkie, choćby najmniejsze zamówienia z największą starannością oprócz pudełek nie licząc nic za opakowanie.
Przy nadchodzących świętach polecamy wielki wybór **Bombonierek i przedmiotów galanteryjnych** stosownych na podarunki, **wielki wybór cukrów deserowych** w rozmaitych gatunkach, znaczny zapas **pięknych a do jedzenia nieszkodliwych cukierków do przystrajania drzewek** i t. d. i t. d.
Składając dzięki Szan. P. T. Publiczności za dotychczasowe zaufanie, ośmielamy się nadmienić, że nie przestaniemy łożyć starań w celu zasłużenia sobie na dalsze względy.

Ważne dla panów cukierników na prowincji.
Ustanowiliśmy osobne ceny fabryczne, i jesteśmy w możności służyć tem wszystkiem, co dotąd potrzeba było sprowadzić z Wiednia, staraniem naszem będzie przekonać, że towary nasze są nierównie lepsze i tańsze a niżeli wiedeńskie.
Na żądanie posyłamy cenniki i wzory. 3978 2—3

Materje jedwabne
Towary modne.
Założony 1760.
ZUM RÖMISCHEN KAISER
Wien, Spiegelgasse.
Wzory przysyłają się franko.
Przez zkakupno za gotówkę z pierwszych fabryk, sprzedaż w naszym handlu po bardzo nizkich cenach.
4005 1—?

Mein weltberühmtes 3726 6—12
Restitutions-Fluid
zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich,** Wien, Judenplatz Nr. 9.
Preis: ¹/₁ Kiste fl. 20; ½ Kiste fl. 10½; ¼ Kiste fl. 5½.
Carl Simon, Erfinder des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.**

Urządzona na wielką skalę
Fabryka wyrobu odlewów żelaznych
pod firmą:
Zygm. Mozer i Feliks Piątkowski
we Lwowie, ulica Grodecka l. 15,
podając do uprzejmej wiadomości otwarcie naszej fabryki P. T. publiczności, z pewniamy, że naszem usilnem staraniem będzie, wszelkiem zleceniom tak co do **cen** jakoteż **jakości i szybkości** w wykonaniu w najodpowiedniejszy sposób zadość uczynić, upraszamy przeto o łaskawe uwzględnienie naszej fabryki.
Zapytanie i zlecenia upraszamy nadesłać wprost do naszej fabryki we Lwowie pod l. 15, ulica Grodecka. Stare żelazo przyjmujemy po cenach umiarkowanych. 3644 7—?
Zygmunt Mozer i Feliks Piątkowski.

Wielkie transporta win francuzkich
czerwonych, białych, szampańskich, koniaków i likierów, w najlepszej jakości, i po cenach bardzo przystępnych, otrzymali we **Lwowie** pp.
Zapaśnik & Krysiński
przy ulicy Kopernika pod nr. 16,
jako wyłączni, jedyni reprezentanci największego handlu win, likierów i koniaku
p. G. Cornus w Bordeaux.
Pp. Zapaśnik i Krysiński zawiadamiają swoich klientów, że przyjmują zupełną odpowiedzialność za sprzedane ze składu ich wina we Lwowie.
Wszelkie zamówienia wyżej nad 100 złr. odesłane zostaną do najbliższej stacji kolejowej franco.
Mając przytem pp. Zapaśnik i Krysiński swój **Dom komisowy** w Paryżu 150, Boulevart Magenta, ofiarują swoim klientom pośrednictwo w interesach w całej Francji, a to bez żadnego wynagrodzenia. 3800 15—?

Zmiana lokalu.



Skład Herbaty
K. Gromadzińskiego
we Lwowie,
znany dotąd jako skład komisowy P. S. Andrejewa z Moskwy,
obecnie znacznie powiększony,
przeniesiony został do nowo urządzonego magazynu
na rogu ulicy Sobieskiego, dawniej Nowej, liczba 9,
obok składu zegarów W. Pentera. Poleca się łaskawym względom Publiczności.

Herbata rossyjska karawanowa w oryginalnych pakietach na wagę rossyjską, funt na złr. 2, 3, 4, 5, 7 i 10. **Herbata angielska** na wagę wiedeńską, funt na złr. 1.60, 2, 2.40, 3, 3.60, 4 i 5. **Kawa**, przedniejsze gatunki za funt od ct. 88 do 96. **Cukier** najlepszy rafinowany, w głowach, funt po 33 ct., na funty po 34 ct. **Biszkokty** angielskie do herbaty w wielkim wyborze, funt od złr. 1.20 do złr. 1.40. **Rum** stary, prawdziwy Jamajka. **Arak** de Goa. **Esencja** ponczowa. **Likwory** po różnych cenach.
Samowary oryginalne z Tuły.
Prócz powyższych towarów poleca Skład jako nowe u siebie zaprowadzony artykuł handlowy, dotąd nieznanej tu dobroci i elegancji: ...



Piece,
KOMINKI,
Kuchnie
kaflowe,
Posadzki
mozaikowe
i wszelkie wyroby z Terra-Koty wchodzące w zakres ozdób architektonicznych, na które przyjmuje zamówienia. Modele pieców i powyżej wymienionych przedmiotów oglądać można w samymże składzie. 3981 2—6







SKŁAD LAMP
pierwszej i największej uprzywilejowanej fabryki
R. DITMARA
przy placu Marjackim we Lwowie.
Najobfitszy wybór
LAMP SALONOWYCH,
do pokojów jadalnych,
stołowych i wiszących,
tudzież
LATARŃ ULICZNYCH
do oświetlania naftą lub olejem.
Sprzedaż hurtowna i poszczegółowa
po najniższych, stałych cenach fabrycznych.
Dla odprzedających szczególne udogodnienia.
Rysunki na żądanie bezpłatnie.
Rozsyłka w całym kraju za pobraniem pocztowem.
W nowo otwartym składzie nafty
dwukrotnie rafinowana **Nafta salonowa**
Nr. I. za funt 25 ct., od ćwierć cetnara wyżej za funt 23 ct.
Nafta gospodarska
Nr. II. za funt 21 ct., od ćwierć cetnara wyżej za funt 19 ct.
Opakowania w naczynie blaszane, kamienne i beczki, oblicza się według wysokości własnych kosztów. 3095 3—15

Wyleczony
kaszel, zaflegmienie, cierpienia żołądka i osłabiene.
Do głównego składu nadwornego liweranta pana
Jana Hoffa we Wiedniu,
3. Kolowratring 3.
Lazan, 27. września 1873. Zalecono mi pańskie Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego jako „jedyny“ środek wzmacniający dla żony mojej. Doświadczywszy prawdziwość tegoż upraszam o przesyłkę 12 flaszek pod adresem:
Jerzy Ország, kupiec.
Orsova, 22. marca 1873. Przesłane mi przed kilkoma tygodniami Cukierki piersiowe słodowe Hoffa, celem spróbowania przeciw długoletniemu kaszlowi żołądkowemu, sprawiły mi tak nadzwyczajną ulgę, iż mam sobie za najmilszy obowiązek, upraszać Pana o ponowną przesyłkę 6 paczek.
Jerzy Radallic, c. k. major w armii.
Gałac, 28. maja 1873. Upraszam jeżeli możebnem o bezzwłoczne nadesłanie 12 funtów Czekolady zdrowia słodowej, którą już poprzednio pobierałem, gdyż takowa zawsze bardzo mi pomagała. Przesyłkę proszę ekspedjować parowcem.
3889IV 1—?
Michał Abramowich,
kapitan portowy c. k. austr.-węgierskiego konsulatu.
Jedynie prawdziwe we Lwowie u panów Piotra Mikolascha, Zygmunta Rockera, A. Beisera, St. Markiewicza. W Zaleszczykach u p. C. H. Sternlieb. W Stryju u p. Dawida Nussenblatt i Spółka.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.